

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel.
35-48 i 25-23. Odpowiedzial-
ny za pismo: komitet
redakcyjny. Wydaje
Spółdz. Wyd. - Ośw.
„Czytelnik”.

ŻYCIĘ OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna
4,85 zł, z doręczeniem 5,10
zł. Zgłoszenia przyjmuje
PKK „Ruch”, sekcja pocztowa
Olsztyn, ul. Piłsudskiego 11,
kon. N. B. P. 110/104.
Ogłoszenia drobne: 1,50
za wyraz, wymiarowe za
tekstem 2 zł, za 1 m/m,
specjalne 2 zł, za wiersz.
Konto PKO 1-71/110.

ROK VI. Nr 67 (1719)

B

WTOREK, 16 MARCA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Międzynarodowa komisja prawników zbadala fakty stosowania broni bakteriologicznej przez interwentów amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: Na zaproszenie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei oraz na podstawie uchwały Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów przybyła do Korei komisja w celu zbadania zbrodni, popełnionych przez interwentów. W skład komisji wchodzi przedstawieli organizacji prawników-demokratów z 8 krajów Europy, Azji i Ameryki. Należą oni do rozmaitych partii i organizacji społecznych i są ludźmi o rozmaitych poglądach politycznych i przekonaniach religijnych.

Podczas swego 15-dniowego pobytu w Korei członkowie komisji zwiedzili Phenian, Sinjiejju, Wonsan, rejon Pektonu, oraz okolice Sariwonu i innych miast w prowincji Kwanhe. Komisja zaznajomiła się ze skutkami barbarzyńskich nalołów amerykańskich, stosowania przez interwentów amerykańskich bomb i pocisków z trującymi gazami, z masowymi grupami cywilnej ludności bestialsko zmasakrowanej przez interwentów amerykańskich podczas tymczasowej okupacji niektórych okręgów Korei północnej. Członkowie komisji odbyli rozmowy z kobietami i mężczyznami,

którzy byli świadkami potwornych zbrodni, dokonanych przez tzw. „wojska ONZ” w Korei. W mieście Phenian i w okolicach tego miasta członkowie komisji zebrali materiały w sprawie stosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej przeciwko ludności Phenianu i jego okolic.

Członkowie komisji przyjęli w Phenianie na konferencji prasowej przedstawieli pism koreańskich i zagranicznych, oświadczając, że cały świat winien wiedzieć, co się robi w Korei pod osłoną sztandaru ONZ.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Gaster, Brazylia — de Britto, Belgii — Morens oraz Francji — Jasnier oświadczyli: Straszliwe zniszczenia, jakie widzieliśmy wszędzie w Korei północnej, wywarły na nas niezatarte wrażenie. Byliśmy świadkami stosowania w Phenianie broni bakteriologicznej.

Przedstawiciel prawników francuskich i reprezentant prawników brazylijskich zaznaczyli, że podczas swego pobytu w rejonie Wonsan stwierdzili, iż interwenci amerykańscy zastosowali tam przeciwko cywilnej ludności kule dużego kalibru, wypełnione gazem. Byli oni również świadkami nalołów amerykańskich na szkoły, szpitale, świątynie i teatry.

Przedstawicielka prawników polskich, Zofia Wasilkowska oraz przewodniczący komisji — Brandweiner oświadczyli, że zebrali wiele materiałów, dotyczących zastosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej — w prowincji Kwanhe i w mieście Phenian.

W dalszym ciągu Brandweiner powiedział, że komisja przybyła do Korei w czasie, gdy amerykańscy interwenci zaczęli masowe stosowanie broni bakteriologicznej. Członkowie komisji — oświadczył Brandweiner — są pierwszymi świadkami z zagranicy, którzy na miejscu zbadali te potworne zbrodnie przeciwko ludzkości.

Protesty społeczeństwa polskiego

Spółeczeństwo polskie ostro potępia stosowanie broni bakteriologicznej przez zbrodniarzy imperialistycznych w Korei.

Zebrani w sali Rady Państwa na naradzie, poświęconej twórczości filmowej, polscy realizatorzy filmowi, pisarze i artyści, przyjęli jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

„Mordercy setek tysięcy mieszkańców Hirszymi, oprawy Seulu i Phenianu, sprawcy rzęd bezbronnych jeńców na wyspie Kożedo — wprowadzili do walki zarzki dżumy, cholery i czarnej ospy.

„Ale stosowanie przez Amerykanów broni tak nieludzkiej i okrutnej zwróci przeciwko nim gniew i nienawiść wszystkich narodów. Nowa ta zbrodnia tym jaśniejsza, że wykaże, czym jest groźba wojny i jak palącą sprawą jest powszechna walka o pokój”.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Ligi Czerwonych Krzyży w Genewie protest przeciw zbrodnim interwentów amerykańskich w Korei.

Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATIF) stwierdza:

„W imieniu polskich artystów teatru i filmu dołączamy nasz głos protestu i głębokiego oburzenia do fall protestów, która ogarnia ludzi dobrej woli na całym świecie.

Niech siewcy dżumy i cholery pamiętają, że za ich bezprzykładne

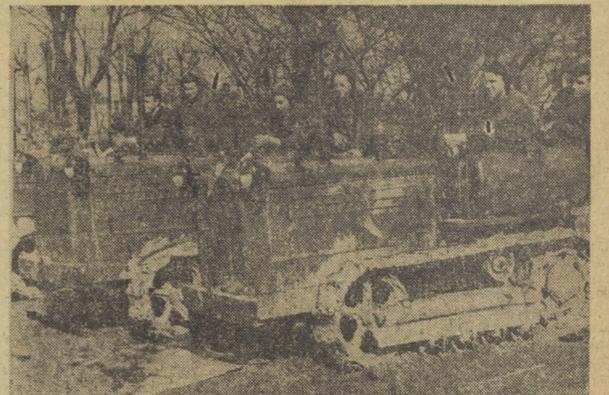
zbrodnie i okrucieństwa, za cierpienia niewinnych kobiet i dzieci odpowiedzą przed sądem narodów”.

Rada Naukowa Instytutu Hematologii i Krwioudawstwa powzięła uchwałę, w której składa gorący protest przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei.

Uchwałę podpisali m. in.: prof. dr Hirszfild, generał prof. dr Szarecki, docent Hausman, prof. dr Bieracki, prof. dr Kossakowski, prof. dr Tempka, docent dr Manteufel, prof. dr Aleksandrowicz, prof. dr Rutkowski, prof. dr Roguski i inni.

Protesty uchwalili również nauczyciele zebrani na kursie-konferencji w Warszawie oraz członkowie lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego.

Traktory gotowe



Traktory gotowe do wiosennej akcji — taki meldunek składali w dniach 14 i 15 b.m. poszczególne Państwowe Ośrodki Maszynowe członkom komisji rolnych Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych, przeprowadzającym kontrolę przygotowań do akcji siewnej.
Na zdjęciu przegląd traktorów w Państwowym Ośrodku Maszynowym Cedry Wielkie w pow. gdańskim. Foto CAF — Kosycarz

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

9.660 ton węgla ponad plan wydobędą górnicy Zabrze-Zachód w ciągu marca i kwietnia

Z różnych zakątków kraju napływają codziennie meldunki o podejmowaniu coraz to nowych zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. W zakładach pracy szczegółowo analizowane są sposoby, które pozwolą dać więcej produkcji, a jednocześnie polepszyć jej jakość.

Wśród dziesiątek zobowiązań podjętych przez górników kopalni „Zabrze - Zachód” na czoło wysuwa się postanowienie produkującego kombinatu polskiego przem. węglowego — Jakuba Ossowskiego, który wraz ze swym zespołem postanowił w marcu i kwietniu uzyskać średnio 85 ton węgla na robocznioznicę, pracując kombinatem radzieckim typu „Donbass”. Ogółem załoga kopalni zobowiązała się wydobyc dodatkowo w marcu i kwietniu 9.660 ton węgla.

KATOWICE. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta oraz święta klasy robotniczej, rozwijając przy tym współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, jeden z wydziałów walcowalniczych huty „Batory” przyspieszył realizację zadań produkcyjnych pierwszego kwartału b.r. i wykonał jako pierwszy w hucie plan kwartalny w dniu 13 marca.

Załoga wydziału walcowalniczego przyspieszyła również do walki o zmniejszenie wybraków i weszła załogę drugiego wydziału walcowalniczego o obniżenie wybraków o 0,1 procent, tj. o jedną piątą.

Załoga stalowni huty „Batory”, która zobowiązała się m.in. przeprowadzić w marcu 24 wytopy przyspieszone, wykonała już 18 wytopów przyspieszonych, przekraczając o 6 proc. plan pierwszej dekady marca b.r.

SZCZECIN. — Plan pierwszej dekady marca wykonały Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych w 102 procentach.

W tym samym okresie zmniejszono w przedalniu o 2 procent ilość odpadków, a w dziale manipulacji o 3 procent. Dzięki zmniejszeniu ilości odpadków fabryka wyprodukowała już około 1.000 kg dodatkowego wysoko jakościowego włókna jedwabnego. Tak realizuje załoga swoje zobowiązania podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta. Osiągnięcia swoje załoga zakładów w dziedzinie przede wszystkim walce o stałe podnoszenie kwalifikacji.

Kierownik produkcji inż. Nawadzki, realizując swoje zobowiązanie, szkoli około 30 młodych robotnic. Już po kilku dniach 6 spośród nich przeszło na samodzielną obsługę maszyny. Osiągają one ok. 105 procent normy dziennej.

W liście do Prezydenta Bieruta załoga PGR Wolinia życząc ukończeniu Prezydentowi długich lat życia i sukcesów w pracy nad budowaniem socjalizmu w Polsce, donosi m.in.:

„16 bm. w Katowicach z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej” odbyła się narada 400 produkujących górników kopalni śląskich. Narada

Po szczegółowej analizie naszych możliwości postanowiliśmy osiągnąć ze zbiorów bieżącego roku o 2,5 q więcej z 1 ha podstawowych zbóż, o 20 q z 1 ha ziemniaków, o 30 q z 1 ha buraków cukrowych.

Brygada polowa ob. Kozłowskiego Walentego zobowiązuje się skrócić czas wszystkich prac polowych przewidzianych harmonogramem. Traktownicy tej brygady postanawiają zaoszczędzić 483 kg paliwa i przedłużyć okres międzyremontowy o 3.100 godzin.

Członkowie rodzin, pragnąc przyczynić się do wykonania podjętych zobowiązań postanowili wziąć po 25 arów buraka cukrowego do uprawy i przeprowadzić związane z tym wszystkie prace pielęgnacyjne od siewu do wykopków.

Zobowiązania »Stalowej Woli«

Załogi walowni, stalowni, kuźni, odlewni staliwa i innych wydziałów huty „Stalowa Wola” podjęły dotychczas zobowiązania produkcyjne na łączną sumę ponad 2 miliony zł.

List produkujących górników do Prezydenta Będziemy wykonywać przedterminowo nasze plany wydobycia węgla

16 bm. w Katowicach z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej” odbyła się narada 400 produkujących górników kopalni śląskich. Narada

miała na celu podzielenie się doświadczeniami pracy.

Produkujący górnicy kopalni śląskich wśród gorącego entuzjazmu jednomyślnie uchwaliły wysłanie do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta listu, w którym piszą m. in.:

„My, górnicy, otaczamy Cię, Towarzyszu, przydługą, czciliwą i miłościwą, kochamy Cię z głębi naszych robotniczych serc. Wszystkie przodownicy pracy zebrani na dzisiejszej naradzie daliśmy wspólnie z wieloletnią rzeszą braci górniczej wyraz naszym uczuciom, ofiarując Ci w darze na 60 rocznicę Twych urodzin ponadplanowe długie pociągi załadowane cenym węgłem, który wzbogaci i umocni nasze Państwo Ludowe. Każdy z nas dotrzyma danego Ci słowa.

Pod Twoim kierownictwem partia i władza ludowa wyniosły zawód górnikowski do godności najszczytniejszego zawodu w naszym państwie. Z Twojej ojcowiskowej troski o nas powstała Karla Górnica, która daje nam wielkie prawa i przywileje, która zawód nasz czyni przedmiotem podziwu i szacunku całego narodu. Z Twojej troski nasze warunki pracy i bytu ulegają systematycznej poprawie. Ty jesteś twórcą nowej Konstytucji, która umocniła prawa górników i przywileje przodowników pracy górniczej, która wskazuje nam jak najlepiej wypełniać obowiązki.

Z okazji 60 rocznicy Twych urodzin ślemy Ci Towarzyszu Prezydencie szczerze, mocne, robotarskie życzenia. Szczęść Ci długie i owocne życie. My, przodownicy pracy górniczej, przyrzekamy Ci Towarzyszu Prezydencie, że idąc wzorem naszych najlepszych towarzyszy, czołowych przodowników pracy, będziemy przedterminowo wykonywać i przekraczać nasze plany wydobycia węgla. Równocześnie zobowiązujemy się uczyć naszych metod pracy najszerze rzesze górników”.

Ed. W.

Dzisiaj — w Warszawie wiec protestacyjny przeciw wojnie bakteriologicznej

Dzisiaj, dn. 18 bm., o godz. 17, odbędzie się w auli Politechniki Warszawskiej WIELKI WIEC PROTESTACYJNY przeciwko zastosowaniu broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich na Dalekim Wschodzie.

Wiec został zwołany przez Polski Komitet Obronców Pokoju.

Nowe bestialskie zbrodnie kata Hiszpanii — Franco

PARYŻ (PAP). Z Madrytu donoszą, że w więzieniu w Bota rozstrzelano 5 hiszpańskich bojowników antyfaszyzmu. Zamordowani antyfaszyści należeli do grupy osób, skazanych niedawno na śmierć za udział w strajku barcelońskim. W najbliższych dniach ma nastąpić rozstrzelanie pozostałych antyfaszystów, skazanych na śmierć.

Dzienniki donoszą, że wiadomość o nowej zbrodni faszystów hiszpańskich wywołała silne oburzenie w Hiszpanii. Na przedmieściach Madrytu pojawiły się napisy, piętnujące zbrodnie popełnioną na patriotach hiszpańskich. W Barcelonie rozlepieno w nocy na murach nekrologi po zamordowanych antyfaszystach. Po ulicach Madrytu i Barcelony oraz innych miast hiszpańskich krąży silne

Amerykianie zamordowali 13 jeńców koreańskich

PEKIN (PAP). — Amerykańscy i lisymanowscy oprawy w Korei dokonali nowego mordu na jeńcach wojennych — żołnierzach koreańskiej armii ludowej.

Jak podaje zachodnia agencja AFP i UP, w obozie dla jeńców wojennych na wyspie Kożedo 13 bm. amerykańska straż obozowa otworzyła ogień z karabinów maszynowych do jeńców koreańskich. W wyniku krwawej masakry zginęło 13 żołnierzy, a kilkudziesięciu zostało ciężko rannych.

Niedawno — jak wiadomo — straż amerykańska zamordowała w obozie dla jeńców wojennych 73 Koreańczyków oraz zranila przeszło 300.

UWAGA CZYTELNICZY I KORESPONDENCI »ŻYCIA«

W niedzielę, dn. 23 marca w Domu Dziennikarza przy ul. Foksal w Warszawie odbędzie się spotkanie zespołu redakcji „Życia” w Warszawie z Czytelnikami i Korespondentami.

W spotkaniu wezmą również udział znani artyści scen stołecznych.

Szczegółowy w najbliższym numerze „Życia”.

Pośmiertne odznaczenie Henryka Lukreca



14 bm. zmarł w Warszawie poseł Henryk Lukrec, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Str. Demokratycznej, prezes Rady Programowej Polskiego Radia, wybitny publicysta i działacz społeczny.

Prezydent RP w uznaniu zasług Henryka Lukreca odznaczył go pośmiertnie Orderem Odrodzenia Polski III klasy. Pogrzeb odbędzie się na koszt Państwa.

Któryś z wielkich ilustrowanych tygodników amerykańskich — „Life” czy inny „Time” — przyniósł kiedyś takie zdjęcie prezydenta USA: w ręku Trumana reortra z próbka broni bakteriologicznej, jak głosił napis pod zdjęciem, a na twarzy prezydenta uśmiech tak błogi, jakby przygotowywał niespodziankę pod choinkę dla dzieci. Trudno byłoby poznać po tym zdjęciu, że ten oto przedstawiciel zachodniej „kultury i demokracji” tak się uśmiecha na myśl o niespodziance, jaką jego próbówka może kiedyś przynieść jakimkolwiek dzieciom — o okrutnej, nieludzkiej śmierci.

Byli w Japonii zbrodniarze wojenni, którzy stosowali broń bakteriologiczną. Robili latami najpierw „doświadczenia” na jeńcach chińskich, tak jak hitlerowcy robili doświadczenia na nas w Oświęcimiu i Majdanku, a potem zbudowali fabrykę masowej produkcji bakterii dżumy i cholery, która pomogła im nieść śmierć w głąb ziemi chińskiej. Niektórzy z nich znaleźli się przed sądem radzieckim w Chabarowsku i ponieśli po tysiącokrot zasłużoną karę. Inni — większość oczywiście — korzyścili w okupowanej Japonii z praw amerykańskich, i z amerykańskiej laski, i z amerykańskiego zmysłu do businessu. Zostali nie tylko, tak jak i hitlerowscy zbrodniarze wojenni, wypuszczeni z więzień, ale najwybitniejszych specjalistów od wojny bakteriologicznej sprowadzono do USA. Działo się to jakiś rok czy dwa lata temu, i już wówczas można się było spodziewać, że potworna nauka będzie miała praktyczne skutki. Czyż bowiem można było posądzać businessmenów amerykańskich o to, że

zapłacą komuś koszty podróży, pensje itd., jeśli im się to nie opłaci?”

Opłaciło się.

Jeszcze w 1946 r. — o czym pisaliśmy już — amerykański uczoney Gerald Went głosił: „Przy pomocy bakterij ludność może być zgładzona bez widocznej szkody dla budynków, doków portowych i środków transportowych”, a niedawno, bo 31.X.1951 r., „New York Journal and American” stwierdził, że zakaz broni bakteriologicznej „jest w 1951 r. nierealny i w gruncie rzeczy szkodliwy”. Mordercy zawczasu starali się usunąć przeszkody dla dokonania morderstw.

Był to masom broni, masom stali, masom ognia, masom żołnierzom i masom dolarów, które dotąd nie potrafiły powalić koreańskiego czołwieczeństwa, przybyła w sukurs nowa „broń” — p'oro się wzdrga przed użyciem słowa, którego źródłem jest pojęcie „broń się”. Nie na darmo już w 1944 r.

amerykański business ulokował dolary w ośrodek badawczy i zakład doświadczalny broni bakteriologicznej, zbudowany w stanie Maryland, 50 milionów dolarów, wydanych na ten interes jeszcze do 1947 r. — jak stwierdziło oficjalne pismo „Army Ordnance” — miałyby się zamortyzować.

Bo przecież jest możliwe, że żołnierz koreański ujdzie śmierci gotowanej mu przez dziesiątki, setki pocisków artyleryjskich, jest możliwe, że koreański chłop, w nocy uprawiający swe pole, by jego naród nie ginął z głodu, schroni się w lesie, gdy tak dobrze mu znany warkot oznajmi zbliżanie się eskadry amerykańskiej; jest możliwe, że jakiejś matce koreańskiej uda się donieść swe dziecko do podziemnego schronu, zanim osiągną je z karabinu maszynowego kule, którymi amerykańscy lotnicy tak hojnie obsypują koreańskie dzieci. I oto najnowszy typ śmierci made in USA, wszy, pchły i inne insekty z zarzaskami dżumy i cholery mają dopełnić dzieła totalnej zagłady. Wszy, pchły i inne insekty — jakże godna broń kłosa, która się nimi posuguje!

Amerykańska — i zależna od niej wszystkie swoje głosniki, kłamie podle na lamach całej swej prasy, że to nieprawda, że to oszczerstwa, ba, że to w ogóle śmieszne! Jest zrozumiałe, na czym ona żeruje — na wytrzymałości ludzkiej wyobraźni. Był kiedyś krótko po wojnie w Szwecji, i zniecierpliwiałam kobietę, która zadawała mi takie pytania: czy to możliwe, by hitlerowcy mordowali Polaków; przecież Niemcy to tacy kultuuralni ludzie! Nie zrozumiała moich

odpowiedzi i nie wierzyła mi, nie wysłuchała i nie burzała się.

My, którzy nie potrzebujemy nawet wyobraźni, bo mamy doświadczenia, rozumiemy i wierzymy, współczujemy najgłębiej i oburzamy się najgłębiej.

Amerykańska propaganda krzyczy, że to nie oni, a w Korei mają ginąć ludzie już nie tylko od bomb, od kul i ognia, ale od cholery i dżumy. Mister Truman chyba wkrótce znowu zapewni przez radio, jak to on marzy tylko o szczęściu ludzkości. Do pełnego obrazu USA brak tylko jeszcze kilku szczegółów: np. informacji, ile businessmeni amerykańscy zarobili na tym interesie, np. wiadomości, że w USA powstał nowy taniec pod nazwą „wesz z dżumą”, tak jak powstał przedtem taniec „Korea-Hop”, itd.

Alle w wywiadzie, udzielonym polskiemu korespondentowi, powiedział koreański minister zdrowia Li Ben-nam:

„Pomoc Polski i krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim ZSRR, to potężna siła moralna, siła, która zagrzewa nas do walki i umacnia wiarę w zwycięstwo”.

Pomoc dla Korei — to nie tylko pomoc materialna, nie tylko podarki i lekarstwa. Pomoc dla Korei — to przede wszystkim WIELKA FALA SOLIDARNOSCI I PROTESTU, KTÓRA OGARNIA CAŁY ŚWIAT na wieść o nowych potwornych zbrodniach dokonywanych na narodzie koreańskim. Fala solidarności i protestu, która okaże się silniejsza od dolara, nawet dolara ulokowanego w zarzaskach dżumy i cholery.

I C H B R O Ń

Delegat radziecki Malik żąda zbadania sprawy wojny bakteriologicznej w Korei przez Komisję Rozbrojeniową ONZ

NOWY JORK (PAP) W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady Komisji Rozbrojeniowej ONZ powołanej do życia zgodnie z rezolucją VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z 11 stycznia 1952 roku.

Delegat USA Cohen wniósł propozycję w sprawie planu pracy Komisji. „Plan pracy” dotyczy wyłącznie „ujawnienia i sprawdzania” informacji w sprawie zbrojnej i sił zbrojnych. Pomija on całkowicie milczenie sprawy zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka przestudiuje amerykański plan pracy Komisji i w ciągu najbliższych dni zgłosi własne propozycje.

Zgłoszony obecnie przez delegata USA plan pracy — oświadczył Malik — wysuwa na czoło sprawę zbierania informacji i ich sprawdzania. W ten sposób usiłuje się w powodzi słów na temat zbierania informacji utopić sprawę redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz nie dopuścić do powzięcia w tej kwestii jakichkolwiek decyzji, mających doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju.

Malik przypomniał, że 12 marca b.r. sekretarz stanu USA Acheson złożył oświadczenie, w którym dopuścił się oszczerczego wypadku pod adresem Związku Radzieckiego, usiłując usprawiedliwić uprawianą przez rząd USA politykę wysięgu zbrojeń i politykę agresji rakietowym niebezpieczeństwem ze strony Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych.

Całemu światu wiadomo jednak — oświadczył Malik — że jest to kłamstwo i oszczerstwo, albowiem Związek Radziecki nikomu nie zagroził i nie zagraża. Związek Radziecki prowadzi politykę pokoju i pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami i państwami, które pragną pokoju i przyjaźni między narodami. Acheson chce usprawiedliwić wysięg zbrojeń rakietowym istnieniem wielkich armii w Związku Radzieckim. W rzeczywistości olbrzymie ar-

mie istnieją nie w Związku Radzieckim, lecz w Stanach Zjednoczonych i w krajach agresywnego bloku atlantyckiego, któremu one przewodzą. We dług niekompletnych oficjalnych danych, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych sięgają obecnie 3,5 miliona osób, nie licząc dwóch milionów osób w rozmaitych wojskowych formacjach rezerwy i w oddziałach gwardii narodowej.

Liczebność sił zbrojnych trzech tylko mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przewyższa obecnie kilkakrotnie liczebność ich sił zbrojnych przed drugą wojną światową w roku 1939 i przeszło dwukrotnie liczebność sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych — stwierdził Malik — jest obecnie 10,4 raza wyższa niż w roku 1939. Liczebność sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego, na którego czele stoją Stany Zjednoczone, oraz dwóch ściśle związanych z nim krajów — Jugosławii i Hiszpanii — wynosi obecnie, według niekompletnych danych ogłoszonych niedawno na łamach „New York Herald Tribune”, przeszło siedem milionów osób, nie licząc dwóch milionów osób w rozmaitych wojskowych formacjach rezerwy i oddziałach gwardii narodowej Stanów Zjednoczonych.

Dane te całkowicie demaskują oszczerstwo charakter powoływania się Achesona na rzekome istnienie wielkich armii w Związku Radzieckim.

Uwagę światowej opinii publicznej przykuwa obecnie sprawa stosowania przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej. Wywołuje to uzasadnione oburzenie wśród wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. W związku z donio-

łym znaczeniem tego zagadnienia, zwracam się do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i do Komisji z następującym pytaniem:

„Ponieważ Komisja Rozbrojeniowa nie może pominąć najaktualniejszych zagadnień dotyczących dziedziny zbrojeń, nie może ona ignorować takich niedawnych faktów, jak stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach broni bakteriologicznej, mającej na celu masową zagładę ludności cywilnej. Czy wobec tego Komisja Rozbrojeniowa nie powinna niezwłocznie rozpatrzyć sprawę pogwałcenia zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej jako wojny haniebnej, z którą nie może pogodzić się sumie-

nie uczodnych ludzi, sumienie cywilizowanych narodów, — aby nie dopuścić do dalszego stosowania broni bakteriologicznej i pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy pogwałcili zakaz prowadzenia wojny bakteriologicznej?”

Przyznając, że sprawa zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej leży w kompetencji Komisji, delegat amerykański usiłował zaprzeczyć, że wojska amerykańskie stosują środki bakteriologiczne w Korei.

Obawiając się niepomyślnego dla delegacji amerykańskiej rozwoju dyskusji, przewodniczący Komisji Kanadyjczyk Johnson pośpiesznie zamknął posiedzenie Komisji.

Depesza Izby Ludowej NRD DO JÓZEFA STALINA

BERLIN (PAP) Izba Ludowa NRD po deklaracji premiera Grotewohla na temat noty radzieckiej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami uchwaliła tekst depeszy do Generalissimo Józefa Stalina, wzywając do Bundestagu oraz wspólne oświadczenie wszystkich radzieckich poselskich.

Depesza do Generalissimo Stalina brzmi:

„Izba Ludowa NRD wyraża Wam i w Waszej osobie Rządowi Radzieckiemu i całemu narodowi radzieckiemu swą gorącą wdzięczność za notę skierowaną 10 marca przez Rząd Radziecki do rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, jak również za projekt Rządu Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, odpowiadające w pełni żywotnym interesom narodowym Niemców.

Propozycje Rządu ZSRR mają wielką doniosłość historyczną. Torują one pokojową drogę do takich Niemiec, których rozbiciu położony będzie narzędzie kres, które rozwijając się będą jako jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokojowe państwo, którego handel i gospodarka pokojowa wolna będą od wszelkich hamu-

jących ich rozwój barier, Niemiec, które pragną współżyć w pokoju ze wszystkimi narodami.

Swymi propozycjami Rząd ZSRR obudził nadzieję w sercach milionów Niemców i otworzył przed całym naszym narodem perspektywę bliższej szczęśliwej przyszłości.

Izba Ludowa NRD zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, która spoczywa na narodzie niemieckim w walce o utrzymanie pokoju. Izba Ludowa wzywała naród niemiecki, aby poparł aktywnie propozycje Rządu Radzieckiego i wytyczył wszystkie swe siły do walki o jednolite, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy”.

Bojowy, ideowy i artystyczny film polski orężem w walce o postęp, pokój i Plan 6-letni

Przemówienie E. Ochaba na filmowej naradzie wytwórczej

15 bm. w sali Rady Państwa nastąpiło otwarcie dwudniowej ogólnokrajowej narady, poświęconej zagadnieniom twórczości filmowej. Na naradę, która zgromadziła około 250 przedstawicieli świata filmowego oraz literatów i artystów związanych z filmem, przybył sekretarz KC PZPR E. Ochab, min. Kultury i Sztuki S. Dybowski, wicemin. W. Sokorski i kierownik wydz. prasy i wydawnictw KC PZPR S. Staszewski. Obecni byli również prof. Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej wybitny filmowiec radziecki W. Jakowiew, radziecki filmowiec A. Tolkunowa, N. Pleczonow, G. Griwow, F. Firsov, przedstawiciel Sowiepsexportu filmu na Polskę J. Mielnik, attaché kulturalny Ambasady Czechosłowackiej J. Niechwał i kierownik oddziału Poselstwa Węgierskiego M. Bonta. Po powołaniu przedium zjazdu, zabrał głos sekretarz KC PZPR E. Ochab. Referat programowy wygłosił prezes Centralnego Urzędu Kinematografii inż. S. Albrecht. Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

W przemówieniu swym sekretarz KC PZPR E. Ochab oświadczył m. in.:

W imieniu KC PZPR witam i pozdrawiam uczestników narady, poświęconej problemom rozwoju filmu polskiego. Na naradę tę filmowcy przychodzą z pokąźnym dorobkiem. Niewątpliwie poważnym osiągnięciem naszej kinematografii są takie filmy fabularne jak „Młodość Chopina” i „Pierwsze dni”, czy dokumentalne, jak „Światowy Kongres Pokoju”, jak piękny film o nieśmiertelnym dziele Wita Stwosza i pierwszy polski film kolorowy o zespole „Mazowsze”.

Niewątpliwie zasługuje na podkreślenie wysoki poziom pracy operatorów oraz poważny postęp w dziedzinie muzycznego opracowania filmów; wystarczy tu wspomnieć np. o pięknej oprawie muzycznej filmu o Wicie Stwoszu i o doskonałym zharmonizowaniu części muzycznej z całością filmu o Chopinie. Utrzymywała swą mocną pozycję nasza „Kronika Filmowa”, odgrywającą doniosłą rolę w kształtowaniu świadomości i poglądów milionów widzów w mieście i na wsi.

Prace filmowców naszych w ciągu ostatnich dwóch lat cechuje duży wysiłek w kierunku zbliżenia się do realizmu socjalistycznego, w kierunku twórczego wykorzystania przelomowych osiągnięć i osiągnięć przodującego filmu radzieckiego.

Braki i błędy

Uznając dobrą wolę, rzetelną wysiłek twórczy i niemający dorobek kierownictwa, artystów i pracowników naszej kinematografii winniśmy jednak skupić uwagę przede wszystkim na liczących i poważnych brakach i błędach w pracy filmu polskiego, aby słabości i braki ostrzej widzieć i szybciej usunąć.

W filmie fabularnym i dokumentarnym zbyt często spotykamy się z powierzchownym traktowaniem ważnych problemów, z nieumiejętnością wydobycia na pierwszy plan zagadnień społecznie najdonioślejszych, z nieśmiałością, polowicznością oświetleniem problemu przedstawianym na tory socjalistyczne, z frag-

mentaryzmem tylko uwzględnieniem takich tematów jak zacieśnienie braterskiej przyjaźni z ZSRR, jak problematyka obrony kraju, jak Śląsk i jego rola w życiu Odrodzonej Polski, jak walka z sabotażem imperialistycznym itd.

Filmy nasze zarówno fabularne jak i dokumentarne czy oświatowe wyraźnie nie nadążają za potrzebami życia, zarówno nie jeśli chodzi o ich ilość, jak i o jakość czy tematykę.

Zastanawiając się nad przyczynami braków i błędów w pracy filmu polskiego dochodzimy do wniosku, że głównymi źródłami słabości naszego filmu jest zbyt powierzchowna znajomość życia i praw rządzących rozwojem społecznym, zbyt luźny związek kierownictwa i kolektywów twórczych filmu polskiego z codzienną, napiętą, bohaterską walką klasową proletariatu, a zwłaszcza z życiem i walką partyjną awangardy ludu i narodu polskiego.

Twórcy filmu winni zawsze postawić sobie pytanie, jak ten nowy, realizowany przez nich film pomoże klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu w walce o lepsze, sprawiedliwsze życie, o życie na wyższym poziomie materialnym i kulturalnym, w jakiej mierze potrafi wyzwolić nowe siły, nowe szlachetne porwy w naszej klasie robotniczej, w jakiej mierze pomoże w walce z sobokstwem, z pasywnością, z całą spuścizną obcej i wrożej ideologii, czy i o ile ułatwi i przyspieszy nasz marsz ku socjalizmowi.

Służąc klasie robotniczej artysta służy przodującej, kierowniczej sile narodu, a więc służy całemu narodowi, wykorzystuje swój talent, wiedzę i pasję twórczą w najpiękniejszy i najszlachetniejszy sposób, wypełnia najlepiej i najbardziej celowo swój obowiązek wobec społeczeństwa.

Zadna z dziedzin sztuki nie ma tak ogromnych możliwości, aby pokazać w całej wielkości i potęgę, w całej krasie i piękności wielostronne, bujne, twórcze życie naszego narodu wyzwolonego z pięć niewoli klasowej i narodowej, budującego socjalizm w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Niechajże pracownicy naszej młodej kinematografii pamiętają zarówno o tych ogromnych możliwościach, jak i o ogromnej odpowiedzialności wobec narodu za należyte wykorzystanie pomysłowych warunków obiektywnych stworzonych dla sztuki filmowej przez nasz Rząd robotniczo-chłopski i ustrój ludowo-demokratyczny.

Doniesie zadania

Niechajże przykładem, wzorem i bodźcem w pracy twórczej będą dla nich doświadczenia i osiągnięcia przodującej w świecie kinematografii wielkiego mocarstwa socjalistycznego, kinematografii ożywionej duchem i kierowanej inspiracją wielkiej partii Lenina i Stalina.

Twórczo wykorzystując wzory radzieckie, pokazuje piękno i patos walki o socjalistyczny rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, pokazuje, jak rosnie nowy człowiek w Polsce Ludowej, świadomy narodu, wierny żołnierz wyzwolonego narodu.

Demaskujcie zbrodnicze oblicze imperializmu anglo-amerykańskiego i jego agentur, obnażajcie nicość i zgniliznę kultury zmurszałego świata kapitalistycznego, pogłębiajcie w masach nieważność i pogardę do imperialistycznych agresorów, barbarzyńców, wyzyskiwaczy, ludobójców, łajdakich organizatorów wojny bakteriologicznej, wrogów człowieka i ludzkości.

Pamięjcie i szerszej niż dotychczas wydobycie nasze wielkie postępowe

tradycje narodowe, tradycje Modrzewskiego i Kopernika, Koski Napierckiego i Stefana Czarnieckiego, Kościuszki i Kuźmickiego, Mickiewicza i Słowackiego, Józefa Bema i Jarosława Dąbrowskiego, a zwłaszcza bohaterskie tradycje rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, tradycje I Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR.

Pokażcie milionom widzów, a zwłaszcza milionom młodzieży pracujących i wernych spadkobierców i kontynuatorów tych tradycji, sławnych żołnierzy I i II Armii Polskiej.

Pamiętajcie o słowach Tow. Bieruta, że przykład, pomoc i przyjaźń ZSRR, to podstawa naszych zwycięstw i pokażcie tę historyczną rolę ZSRR nie tylko w filmach dokumentalnych, ale również i w fabularnych.

Pokażcie w wysoce artystycznych filmach przodujących ludzi naszego kraju, pokażcie najlepszych patriotów polskich walczących o pokój, o zwycięstwo socjalizmu.

W kierowanej przez Partię pracy i walce przodujących patriotów polskiego pokazuje piękno i wielkość naszej stalnowskiej epoki, patos budownictwa socjalistycznego, słoneczne perspektywy komunizmu.

Kierownictwo partyjne nie wątpi, że w toku obrad omówicie również takie doniosłe zagadnienia, jak zacieśnienie współpracy filmowców z literatami i muzykami, podniesienie poziomu krytyki i publicystyki filmowej, pełne wykorzystanie dotychczasowej bazy produkcyjnej i powiększenie rozszerzenia tej bazy w niedalekiej przyszłości, a zwłaszcza, że omówicie szczerze i gruntownie problem walki o podniesienie poziomu ideologicznego i umocnienie ducha ofensywny socjalistycznej wśród filmowców polskich realizujących wielkie, trudne i doniosłe zadania artystyczne, społeczne i polityczne.

Partia, Rząd i społeczeństwo zainteresowane są w rozwoju bojowego, wysoce ideowego i artystycznego filmu polskiego, filmu walczącego skutecznie o nowy ustrój i nowego człowieka, o pokój i Plan 6-letni, o rozkwit i szczęście naszego narodu, o pełne zwycięstwo socjalizmu.

W imieniu KC PZPR życzę Wam pomyślnych obrad i nowych sukcesów w pracy dla dobra klasy robotniczej i narodu polskiego.

600 spółdzielni produkcyjnych na Dolnym Śląsku

W styczniu i lutym na Dolnym Śląsku powstało 27 spółdzielni i wiele komitetów założycielskich, a w pierwszym dekadzie b.m. 39 dalszych spółdzielni. Spółdzielnie we wsł Grzeszynie w pow. Wołów, jest 600-łą spółdzielnią, która powstała na Dolnym Śląsku.

W woj. opolskim powstało w lutym 13 nowych gospodarstw zespołowych, które skupiają znaczną większość gospodarstw w gromadach.

W woj. gdańskim do 20 lutego chłop zorganizowali 31 komitetów założycielskich, z których kilka utworzyło już gospodarstwa zespołowe.

W woj. szczecińskim liczba działających komitetów założycielskich wzrosła do 62.

W pow. Łęczyska, woj. łódzkiego powstały ostatnio 23 komitety założycielskie.

Narody świata potępiają nieludzkie zbrodnie Amerykanów

MOSKWA (PAP) Cały naród radziecki z najwyższym oburzeniem przyjął wiadomość o nieludzkim stosowaniu przez agresorów amerykańskich w Korei i Chinach północno-wschodnich broni bakteriologicznej. W wielu fabrykach i zakładach pracy Moskwy odbyły się wiece i zebrania dla zmanifestowania protestu przeciw zbrodniom amerykańskim.

W wielu rezolucjach protestacyjnych uczestnicy wieców zwracają się do Światowej Rady Pokoju z prośbą o poczynienie kroków w celu uchronienia ludzkości od grożącego jej niebezpieczeństwa w postaci wojny bakteriologicznej.

MOSKWA (PAP) W gmachu Akademii Nauk ZSRR w Moskwie odbył się wielki wiec, w którym wzięli udział najwybitniejsi uczeni radzieccy. Zagajając wiec, przewodniczący Akademii A. Niesmiejanow zobowiązał ogrom zbrodni agresorów amerykańskich w Korei, posługujących się śmiertelnymi bakteriami dla wyniszczenia cywilnej ludności północnej Korei i wschodnich Chin. Użycie tej broni — oświadczył Niesmiejanow — dowodzi, że imperialiści amerykańscy przescigneli w swym barbarzyństwie niemiecki faszyzm.

Uczestnicy wiecu uchwalił rezolucję, protestującą jak najostrej przeciw zastosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej. PEKIN (PAP) Biuro łączności SFZZ dla krajów Azji i Oceanii wywiesiło do sekretarza generalnego ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa depesze protestujące przeciwko stosowaniu przez amerykańskich agresorów broni bakteriologicznej w Korei i we wschodnich Chinach.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Pchenu:

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei oraz na podstawie uchwały Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów przybyła do Korei komisja w

celu zbadania zbrodni, popełnionych przez interwentów.

Członkowie komisji przyjęli w Pchenu na konferencji prasowej przedstawicieli piśm koreańskich i zagranicznych. Przewodniczącą delegacji, prawnik austriacki Brandweiner oświadczył dziennikarzom, że pod czas pobytu w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej członkowie komisji przekonałi się, że interwencja amerykańska dopuściłi się w Korei pogwałcenia wszelkich norm prawa międzynarodowego, popełniając zbrodnie wojenne.

Przedstawicielka prawników polskich, Zofia Wasilkowska oraz przewodniczący komisji — Brandweiner oświadczył, że zebrali wiele materiałów, dotyczących zastosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej.

HANIEBNA USTAWA AMERYKAŃSKA uniemożliwia repatriację dzieci polskich z Niemiec

Ponowny protest Rządu RP

15 marca 1952 r. Min. Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie St. Zjednoczonych w Warszawie notę, w której protestuje ponownie przeciw kontynuowanej przez władze amerykańskie polityce uniemożliwiania repatriacji dzieci polskich wywiezionych przez hitlerowców.

Władze polskie — stwierdza m. in. nota — od wszczęcia akcji repatriacyjnej bezustannie lecz nieestetycznie, zwracają uwagę władz amerykańskich na bezprawny charakter tej działalności. Wystarczy przypomnieć złożone w tej sprawie noty Polskiej Misji Wojskowej z 19 listopada 1947 r., 11 grudnia 1947 r., 7 grudnia 1948 r. i 1 kwietnia 1949 r.

Próba ulegalizowania bezprawnych działań władz amerykańskich i odwodem całkowitego zlekceważenia praw państwa i obywateli polskich do odzyskania zabrawonych dzieci było wydanie ustawy Nr. 11 opublikowanej w „Official Gazette” Nr. 39 z 1951 r., która ustanawia specjalne sądy i tym amerykańskim sądom daje „prawo” decydowania o losie dzieci polskich.

Już dotychczasowa praktyka sądów amerykańskich działających na podstawie ustawy Nr. 11 wykazuje wyraźnie, że kierują się one w swych decyzjach wrogością polityczną wobec Polski, a nie prawem i bezstronnością oraz że ich zadaniem jest pozorne legalizowanie praktyki wywożenia dzieci polskich do St. Zjednoczonych i nieopuszc-

zanie do ich powrotu do kraju ojczystego.

Nota MSZ rozprawia się następnie z treścią noty Ambasady USA stanowiącej odpowiedź na notę polską protestującą przeciw ustawie nr. 11 i stwierdza:

„Twierdzenie noty Ambasady, jakoby „przeważająca większość bezpiecznych dzieci, znalezionych w strefie amerykańskiej Niemiec przy końcu drugiej wojny światowej, odesłano do Polski”, przeczy rzeczywistości.

Statystyki „International Tracing Service” odnoszące się do polskich dzieci za drugi kwartał 1949 r., wykazały, że ITS otrzymał 14.514 wniosków o znalezienie polskich dzieci, a załatwił jedynie 1.293 sprawy. Już chociażby liczba, podana w sprawozdaniu kwartalnym ITS, rzuca właściwie światło na twierdzenie noty amerykańskiej, że 1.300 dzieci repatriowanych do Polski stanowiło jakoby „przeważającą część bezpiecznych dzieci znalezionych w strefie amerykańskiej przy końcu drugiej wojny światowej”.

Wbrew woli rodziców

Nota w dalszym ciągu cytuje niektóre z przykładów przetrzymywania

dzieci polskich przez władze amerykańskie.

Sprawa Joanny Blichowskiej: ojciec jej mieszka w Polsce, gdzie pracuje jako kapitan żeglugi śródlądowej i od szeregu lat prosi o umożliwienie powrotu córki. Nie chcąc dopuścić do repatriacji dziecka IRO uwięzła dziecko w ośrodku tej organizacji i pozbawiła je możliwości kontaktu z ojcem. Wreszcie postawiono dziecko przed sądem amerykańskim, który wbrew woli ojca orzekł, że dziecko ma być wywiezione do St. Zjednoczonych.

Sprawa Stanisława Pabiniaka: dziecko jest w amerykańskiej strefie Niemiec, a matka pragnie sprowadzić je do Polski. Stan faktyczny sprawy jest tak jasny, że nawet przedstawiciel IRO musiał złożyć wniosek o repatriację. Do tego wniosku przychylił się również opiekun dziecka z urzędu oraz przedstawiciel zachodnio-niemieckiego t. zw. Jugendamt. Sąd amerykański wydał jednak orzeczenie, które musi oburzyć każdego uczciwego człowieka, że dziecko ma pozostać w sierocińcu, motywuując swoją nieludzką decyzję tym, iż „zmiana mogłaby wpłynąć ujemnie na stan psychiczny dziecka”.

Rząd Polski podtrzymuje swój stanowczy protest przeciwko bezprawnemu zatrzymywaniu za granicą dzieci polskich za aprobatą i czynnym poparciem władz amerykańskich oraz domaga się umożliwienia powrotu tych dzieci bez przeszkód do Polski. Rząd Polski domaga się uchylecia przez Rząd St. Zjednoczonych ustawy Nr. 11, na podstawie której sądy amerykańskie podejmowały decyzje sprzeczne z interesami dzieci polskich, jak też wykonania ciążących na Rządzie St. Zjednoczonych zobowiązań w sprawie repatriacji dzieci polskich z amerykańskiej strefy Niemiec.

Henryk Lukrec

Henryk Lukrec urodził się 28 września 1894 r. w Warszawie. Po ukończeniu studiów wyższych w Szwajcarii i Francji poświęcił się pracy publicystycznej i społecznej, która w latach zaboru carskiego zaprowadziła dwukrotnie Henryka Lukrecę do więzienia w Cytadeli Warszawskiej. Lukrec współpracował w redakcji „Głosu” oraz z piśmami „Prawda”, „Odrodzenie”, „Ster”, „Widokreśli” i inne.

W okresie międzywojennym przez krótki czas pracuje w Polskim Radiu, a następnie poświęca się pracy publicystycznej, stając na czele antyfaszystowskiej „Epoki”, z którą w tym czasie blisko współpracowali przedstawiciele lewicy robotniczej i chłopskiej oraz radykalnej inteligencji. W okresie obrony Warszawy Bierze w niej czynny udział, a następnie przystępuje do politycznej pracy podziemnej.

Niezłocznie po uwolnieniu kraju, Lukrec przystępuje do pracy w Polskim Radiu, redagując „Nową Epokę”, jest czynnym działaczem politycznym. Str. Demokratycznego, Henryk Lukrec był posłem na Sejm Ustawodawczy z ramienia SD, wiceprezesa Rady Naczelnej SD. W latach 1948-51 pełnił funkcję prezesa Zarz. Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Ze zasług w walce z okupantem zostało odznaczony Krzyżem Grunwaldu i dwukrotnie Orderem „Zwycięstwo i Wol-

HENRYK LUKREC

PUBLICYSTA

b. długoletni prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy Polskich, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego zmarł na 58 roku. Dziennikarstwo Polskie Ludowe trzeł w zmarłym nieustraszonego bojownika o postęp, świętego publicystę, szlachetnego człowieka i kolegę.

ZARZĄD GŁÓWNY STOW. DZIENNIKARZY POLSKICH



♦ MOSKWA. Prace związane z oddaniem do eksploatacji woiżansko - donskiego szlaku wodnego i cywilizacji systemu hydroenergetycznego znajdują się już w końcowej fazie. Prace budowlano - montażowe zostały już zakończone. W najbliższych dniach rozpoczyna się próba urządzeń technicznych.

♦ SOFIA. Burzliwe MSZ wystosowało do sekretariatu ONZ list, który przytacza 16 nowych wypadków powołanej przez oddziały greckie.

♦ HAGA. W Holandii apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju

między pięcioma wielkimi mocarstwami podpisał dotychczas 362.331 osób.

♦ PARYŻ. W pierwszym tygodniu marca b. r. obieg banknotów we Francji wzrósł o blisko 15 miliardów franków i na 6 bm. osiągnął nowy rekord 1.895.695 milionów fr.

♦ WASHINGTON. Prezydent Truman zwrócił się z oświadczeniem do Kongresu, domagając się przyznania w ramach budżetu na r. 1952/53 r. 7,9 miliardów dol. na tzw. „pomoc” dla zagranicy, czyli na finansowanie agresywnej polityki amerykańskiej w innych krajach.

KAZIMIERZ BRANDYS

Zamiast pierwszego felietonu

KIEDY jeden z moich przyjaciół dowiedział się, że zamierzam obijać tygodniowy felieton w „Życiu Warszawy”, zapytał mnie, o czym będę pisał. Odpowiedziałem bez namysłu: „O wszystkim”. „Czy o kasztanach w parku Łazienkowskim także?” — przyjaciele bywają złośliwi. „Oczywiście — wzmuszyłem ramionami — czemużby nie miał napisać o kasztanach, skoro zakwitną na wiosnę?”. I tak rozstaliśmy się: on z dość sceptycznym miną, ja — niezbyt pewny, czy dobrze mu odpowie działem.

Felieton tygodniowy pisałem ostatnio w „Przekroju” 7 lat temu, przez wiosnę, lato i jesień 1945 roku. Były to czasy walki o reformę, o pierwsze przemiany, o zrozumienie pojęć ludowej demokracji i postępu. Staraniem się wtedy pisać, tak jak potrafiłem — „o wszystkim”, co wydawało mi się nowe, ważne lub charakterystyczne, co obchodziło innych i mnie. Słuchałem pilnie rozmów, obserwowałem nowe sytuacje, prowadziłem notatki. W krótkim czasie przypłynęły do mnie pierwsze listy od czytelników, zaczęłam z nich korzystać, zawierały żywy, ciekawy materiał.

Niektóre mam do dzisiaj w szufladzie. Anonimowe i imienne, uczciwe i demagogiczne, nieraz naiwne, czasem otwarcie wrogie. W jednym przekonywano mnie, że za trzy miesiące wybuchnie wojna światowa, w innym pytano, za ile się sprzedam. Najczęściej moi korespondenci informowali mnie o takim a takim wypadku w mieście X, prosząc, żebym napisał, co o tym sądzę.

Pisałem, tłumaczyłem, starałem się rozwijać wątpliwości, objaśniać nowe, wielkimi krokami nadchodzące życie. Doświadczeń miałem w tym czasie niewiele, to prawda, ale moje nieliczne doświadczenia były mocne i twardo. Wiedziałem, że faszyzm hitlerowski był największą zbrodnią popełnioną na ludzkości, i to zbrodnią świadomą, morderstwem z rozmysłem. Zdawałem sobie również sprawę z tego, że narzędzia tej zbrodni nie zostały jeszcze zniszczone: ukryto je tylko za plecami i groźną nadal światu w rękach imperialistów. Miałem wreszcie głęboką pewność, że wytrącić je ze zbrodniczych rąk i zniszczyć raz na zawsze zdoła tylko socjalizm.

Pisałem więc co tydzień, aby ludzi dobrej woli, ludzi uczciwych i rozsądnych — zarazić swą pewnością, przekonaniem argumentami, na jakie było mnie stać. Pisałem raczej po amatorsku, czasem „na słowo honoru”, bez fachowych umiejętności — ale za każdy felieton dałbym sobie uciłą rękę. Przysłałem co tydzień, aż wojna za 3 miesiące nie wybuchnie, że reforma rolna nie jest „krzywdą” dla obszarników, i że jest rzeczą sprawiedliwą, aby lud rządził swym krajem.

Czy przekonałem swoimi felietonami tych, którzy się wahałi, wątpili lub oglądali na innych? Sądzę, że raczej zmieniło ich 7 lat, które upłynęły od tamtych dni. Lata trudne i pełne wysiłków, lata ostrej walki i surowej odpowiedzialności. Lata wielkie przez swoje trudy i swoje zwycięstwa.

Kto się nie zmienił w ciągu tego czasu? Chyba tylko ci, którzy nie brali w nim udziału. Ci, co siedzieli w rowie, podczas gdy naród odbywał swą drogę poprzez dni, miesiące i lata. Wokół nich jednak zmieniło się wszystko: ludzie, miasta, cyfry produkcji, uczucia i myśli. Nie zamierzam więc teraz pisać dla nich — dla rezerwistów i opieszałów: niechże siedzą w swym rowie, póki ich nie zarosnie pokrzywa i zielsko. My idziemy wciąż naprzód. My — to znaczy uczciwi ludzie, którzy nie wyrzekli się rozumu i walki.

„Walka” jest to słowo, którego używamy często — i będziemy używać. Weszło ono w skład naszych codziennych pojęć i mocno wrosło w rzeczywistość. Słowo to ma u nas szczególnie dźwięk — właśnie dlatego, że tyle oznacza. Nie należy go zawężać, ograniczać ani egzaltować; przeciwnie — trzeba je rozumieć szeroko, w całym potocznym rozumieniu, w całym zakresie życia. Codziennosc naszej walki jest jej wielkością. Walczymy z dnia na dzień: o cegłę, o ziarno, o procent wydajności, o celne słowo wiersza, o zagon uprawnej ziemi.

Tak, niesposób porównać dzisiejszego życia w Polsce ze spokojną, sytą i leniwą egzystencją zachodniej

415 zagród w woj. zielonogórskim dla osadników

Powiatowe rady narodowe w woj. zielonogórskim zameldowały o ukończeniu remontów i przygotowaniu 122 zagród dla pierwszych osadników, spodziewanych jeszcze w tym miesiącu. Poza tym do 1 kwietnia br. przygotowuje się dalsze 293 zagrody. Wszystkie zagrody są murowane i całkowicie zelektryfikowane.

Do przyjęcia osadników przygotowują się również PGR-y woj. szczecińskiego, które przygotowały już całkowicie 1.175 mieszkań. Poza mieszkaniami już gotowymi, w 584 mieszkaniach remont dobiega końca. Z ilości tej 520 mieszkań oddanych zostanie do użytku jeszcze w b.m.

burżuazji. Mamy mniej czasu i mniej komfortu, mniej drzemki i przedmiotów zbytku. Czemuż to jednak nasze życie i nasza codzienność zakłócają drzemką zachodniej burżuazji? Skąd ten niepokój anglosaskich bankierów o szczęście polskiego górnika? Samarytańska troska?

Nie. Imperialistyczna nienawiść. Codziennosc, powszechność i uporczywość naszej walki burzy żółć w naszych wrogach. Burżuazja na Zachodzie — mimo swego wstępczoństwa — jest dość oświecona, by doceniła wielkość nowych zjawisk psychologii społecznej w krajach, gdzie władzę objął proletariatus. I bać się konsekwencji tych zjawisk. Nie na darmo w ciągu 35 lat siedziła ze wzrastającą trwogą o brzoisze wysiłki narodów radzieckich, osiągnięcia pięcioletek, zwycięstwa nad przyrodą, kształtowanie się nowego typu człowieka. W ciągu 35 lat burżuazja stawiała na klęskę tych wysiłków, nie przeoczyła ani jednej okazji, by klęskę tę na kraj radziecki ściągnąć — i za każdym razem cofała zakrwawione łapy. Czyżby nie wyciągnęła nauki z tak dotkliwych doświadczeń?

Wyciągnęła naukę wzmoczonej nienawiści i maniackiego strachu. Strachu i nienawiści na dźwięk naszego głosu i brzmienia naszej prawdy. Po dziesięciokrotności lat do stolicy kapitalistycznych znowu przypływają zle wieści: o ludach budujących dla siebie nowe miasta, nowe domy, nową przyrodę, wieści o naradach, wiecach i dyskusjach, ogarniających całe społeczeństwa, o nieustannie radzących kolektywach, a samokrytyce i czułości, o tropieniu wioskach błędów i niezmordowanym poszukiwaniu jedynej słusznej drogi.

Polska jest dzisiaj ziemią, z której takie wieści płyną obfitą falą. Dlatego coraz częściej i coraz niespokojniej spoczywa na niej oko imperializmu. Oko śledzące nasze słabości, poszukujące szczytów dla zapuszczenia jadu: dywersyjnej plotki, szpiegostwa, sabotażu... Oko, na którego dnie czai się nienawiść mordercy. Eyste oko naszego wroga, które kołają iglice naszych kominów i drzewca naszych sztandarów.

Ważnym więc wycięż kominu fabryki, a sztandary trzymajmy mocno w rękach.

Kazimierz Brandys.

Na naszej fali

PIERWSZY KROK...

Jak donosi radio „Wolna Europa” — w komisji prawniczej francuskiej Zgromadzenia Narodowego przeforsowano uchwałę, znoszącą wszelkie ograniczenia prawne wobec osób skompromitowanych współpracą ze zdrajcami i reżimem Vichy. Innymi słowy — uchwała ta przywraca np. prawo kandydowania do parlamentu tym wszystkim deputowanym, którzy głosując w 1940 r. za pełnomocnictwami dla Pétain'a, stali się ordonowanymi zdrajcami.

Wprawdzie — gwoli „przyzwolności” — komisja postanowiła nie ob-

darzać biernym prawem wyborczym b. ministrów Vichy, jednakże koncepcja ta ma tylko charakter listka figlowego, uchwała bowiem przewiduje możliwość „przypadków wyjątkowych, objętych specjalnymi dekretnami”. Na razie więc nie wszystkich w ezambul, a jedynie niektórych zdrajców w randze ministra pétainowskiego uznano za godnych reprezentowania... narodu!

Ta bezczelna uchwała ma swoje głębsze uzasadnienie w licznych precedensach — że wspomniemy tu tylko aktualnego premiera A. Pinaya, dawnego... radcę rządu Pétain'a.

Bądźmy dobrej myśli — przyjdzie kolej i na „ezambul” ministrów. Albowiem — jak powiada „Wolna Europa” — „ustawa ta jest PIERWSZYM KROKIEM do rehabilitacji szeregu polityków francuskich, którzy w czasie wojny dopomogli Pétainowi w dojściu do władzy”.

Jeśli tak mówi „Wolna Europa”, to chyba „Wolna Europa” wie najlepiej. To tylko pierwszy krok... Pierwszy, nie pierwszy, ale — wiosenny. Na pewno wkrótce nadejdą urodzajne żnwa, a radio „Wolna Europa” stanie się całkowicie RADIEM WOLNYCH ZDRAJCÓW. PAL.

KROTKIE SPIECIA

Po co w filii kiedy można w centrali

W londyńskich „Wiadomościach” (nr. z dn. 17 ub. m.) ukazał się artykuł piora aż nadto znanego hitlerofila — Stanisława Mackiewiczza (Cata).

„U Anglików — pisze Cat-Mackiewicz — nie nie mamy do stracenia (nawet nie „do wygrania” — dop. red.), uważają oni nas za wyścigniętą cytrynę na śmietniku londyńskim, i jakakolwiek „angielska” orientacja emigracji polskiej jest kompletnie politycznie bezmyślna”.

A orientacja amerykańska i. hitlerowska? Ta jest politycznie wiele „myślna” i „patriotyczna” — nieprawdaż, panie Mackiewicz?

...W gruncie rzeczy jednak p. Mackiewicz ma rację. Orientacja „angielska” równa się dziś właściwie amerykańsko-hitlerowskiej. A po co dać się wyciskać jak cytryna w filii, kiedy można w centrali? SŁAW.

Chybiony występ

Na zebraniu CDU w Heidelbergu „kanclerz” Adenauer miał wygłosić przemówienie werbujące. Zaczepnął powietrza i... rąbnął następująco:

„Naród niemiecki w okresie całej swej historii nigdy jeszcze nie był wystawiony na tak wielkie niebezpieczeństwo, jakie mu grozi obecnie...”

Ale to i wszystko. Więcej nie zdążył. Na sali podniosły się takie okrzyki i protesty, weszły takie tumulty i rozruchy, że aż... policja (na skinienie „kanclerza”) musiała wstąpić swie typowe perswazje. Aresztowano 6 osób. Ale i to nie pomogło...

Dlatego sympatycy CDU, zacytujmy tak lojalnie wobec Bonn, narażają się na aresztowania? Dlatego, że poprzednik Adenauera na stanowisku kanclerskim również odczołgał i rękoma i rękoma niebezpieczeństwami grozącymi Niemcom, aż sam napadł na Europę i wreszcie wystał tych, którzy w to uwierzyli, do wiatru... Nauka nie poszła w las. Dzisiaj nawet sympatycy CDU nie dadzą się nabrać na neohitlerowskie gadanie. P

Wielka lekcja Ursusa (3)

Dźwignie się zacięły

Inż. Gwladzki? — cisza.
Inż. Zarachowicz? — cisza.
Inż. Kalbarczyk? — cisza.
Inż. Fidorowicz? — cisza.
Inż. Kacek? — cisza.
Przedstawiciel dyrekcji? — cisza.

Przewodniczący zebrania pełnym zniechęcenia kończył wywoływanie nazwisk. Ławy niewielkiej i zimnej sali świeciły pustkami. — Zaprośmy — ciągnął przewodniczący — 150 osób na nasze ważne zebranie. Przyszło około 40, w tym ani jednego przedstawiciela „pionu technicznego”. Jakże możemy tak pracować? Przecież to się powtarza na każdym niemal zebraniu.

Nie ma klimatu

Przewodniczący zaczął mówić o planie pracy klubu racjonalizatorów na bieżący rok. Ze sprawozdania wywnioskował, że klub ma za sobą poważne osiągnięcia, że wpłynęło w zeszłym roku 521 projektów, a z tego blisko połowę przyjęto. Niestety, wiele projektów ugrzęzło w zapomnieniu. W pierwszych miesiącach tego roku działalność racjonalizatorska osłabła. Bo nie ma odpowiedniego klimatu dla rozwoju tej działalności — tymi słowami skończył sprawozdanie.

Z law podnosił się zaczęli ludzie i wylewać gorzkie żale. Co jest z moim projektem?... Dlaczego nie otrzymałem jeszcze odpowiedzi?... Ja już rok przeszło czekam... Nie było ani jednego głosu, który mógłby obalić stwierdzenie przewodniczącego, że „klimat nie sprzyja”. Postawił kropkę nad „i” w dyskusji starszy, siedzący za stołem przydługim, człowiek o mądrej, milej twarzy.

— Rozumiem, towarzysze, wasze zniechęcenie i wasze żale. Otóż działalność racjonalizatorów w naszej fabryce przypominają mi przelewanie wody z jednej beczki do drugiej i z powrotem.

Po sali przeleciał śmiech...

— Możemy tu jeszcze parę godzin gadać i żale wylewać, ale pytam, co z tego nam przyjdzie, jaka korzyść? Kiedy wszystko to, co się tu mówi, idzie w próżnię. Nie ma ani jednego z tych ludzi, którzy mogliby nam pomóc lub na zarządy odpowiedzieć. Ludzie ci jak zwykle nie przyszli.

Takie było moje pierwsze zetknięcie z zagadnieniem racjonalizacji w „Ursusie”.

300 dni zamiast jednego dnia

Nie wiem, czy jest w „Ursusie” drugi człowiek otoczony tak powszechnym szacunkiem za rozum i prawość charakteru. Szafranski, stary, zaprawiony w walkach proletariackich robotnik stoi dziś na odpowiedzialnym odcinku walki „Ursusa”, jako zastępca szefa wydziału montażu.

W osobie Szafranskiego spotykamy się już po raz drugi za sprawą racjonalizatorów. Jest bowiem stary robotnik duszą tego ruchu. Sam szezycel się 33 pomysłami.

Rozmowę nawiązujemy do wczorajszego zebrania. Szafranski szczerze i bezpośrednio, tak jak i wczoraj, kiedy mówił o przelewaniu wody, od razu wykiada „kawę na lawę”.

Racjonalizatorzy nie otrzymują pomocy zwłaszcza ze strony biur konstrukcyjnych. Cóż tu zresztą mówić ogólnikami, sięgniemy do faktów.

Każdy z nich jest uwatłowieniem nieomal „klasycznych” błędów popelnianych w „Ursusie” w okresie nie wykonywania planu. Każdy z nich sygnalizuje potrzebę szybkiego wdrożenia w sprawę racjonalizacji.

„Racjonalizator „A” złożył pomysł zastąpienia pewnej rurki miedzianej rurką aluminiową. Pomysł postanowiono wypróbować. Dnia 21.11.1951 r. zamówiono (w tej samej fabryce) odpowiednie rurki. Dostarczono je 21.12.11, więc początkowo dobił się o swoją sprawę, ale wobec opóźnienia od Annasa do Kalfasza, upomniał się przestali.

„Racjonalizator „B” złożył pomysł skasowania frezowania zębów części 17-10. Złożył go w MAJU UB. ROKU. Projekt Komisja przyjęła. Zalecała wpro wadzić w życie. DO TEJ PORY POMYSŁ NIE JEST STOSOWANY. Racjonalizator określa tę sprawę jednym słowem: skandal. Trudno się z tym nie zgodzić.

„Racjonalizator „C” złożył pomysł skasowania niepotrzebnych zabiegów przy salifowaniu części 11-12. Komisja wniosek umiała i przyjęła WE WZEGE SNIU UB. ROKU. DO TEJ PORY WNIOSEK NIE JEST WPROWADZONY W ŻYCIU.

O tych zapomnianych pomysłach rozmawiamy w kankorku szefa montażu. Szef montażu — inżynier — obecny był od początku do końca naszej rozmowy. Inżynier ten ma duże doświadczenie praktyczne i teoretyczne, więc pytam go:

— Jak pan sądzi, ile czasu zajęłoby technologom i konstruktorom wprowadzenie w życie np. skasowania niepotrzebnych zabiegów w obróbce części 11 — 12?

Nieomal bez namysłu inżynier odpowiada:

— Jeden dzień. Konstruktor musi zmienić rysunek, technolog zmienić plan operacji.

Jeden dzień! A mija już ponad 300 dni od chwili złożenia projektu. Czemu to przypisuje? Inżynier dyplomatycznie nie odpowiedział.

Odpowiadamy więc sami. Bo główny technolog i główny konstruktor, jak widła, zapomnieli o wadze i znaczeniu pomysłów racjonalizatorskich. Bo działają opieszale.

Walka „Ursusa” o plan — to walka m. in. o czas — o brakującą maszyno-godzinę. A oto — doskonale narzęźcie do zdobycia brakującego czasu — racjonalizacja porasta rdzą biurokracji.

Traktor z rządem...

Trzecie spotkanie ze sprawą racjonalizacji miało znowu inny posmak.

W gabinecie dyrektora naczelnego zobaczyliśmy pismo Centralnego Zarządu Przem. Motoryzacyjnego. Pismo to w taki oto sposób ustala plan

pracy klubu racjonalizatorów w „Ursusie”.

Plan wpływu projektów — 660
Nagrozić — 440
Oddalić — 220

Omówmy ten dokument. Ze można i trzeba nawet ustalić wysoki, mobilizujący plan wpływu projektów, to nie ulega wątpliwości. Doświadczenia wskazują, że planowanie takie jest słuszne i realne. Ustala się je na podstawie potrzeb i praktyki fabrycznej, praktyki pracy klubu racjonalizatorów.

Ale traktora z rządem temu, kto mógłby obronić w tym planowaniu „pozycję” — oddalić 220 projektów. Pozycja, która z góry zakłada ściśle oznaczoną liczbę wadliwych pomysłów, jest pozycją demobilizującą, więc nieustuszną. Wyjście jest zupełnie proste. Zaplanować 660 pomysłów, przypilnować by wpłynęły, 660 pomysłów rozpatrzyć i zatwierdzić zgodnie z ich wartością.

Racjonalizatorstwo, ta ważna dźwignia produkcji, dźwignia planów, zacięła się w „Ursusie”. Zacięcia można usunąć. Oczywiście nie drogą biurokratycznych dyktaw, lecz drogą analizy, gruntownego rozpoznania tych wszystkich istotnych przyczyn, które hamują rozwój tego ruchu.

Kumoterski klucz

Zacięła się również nadzwyczaj ważna dźwignia produkcji, dźwignia współzawodnictwa. Istniejący po dziś dzień system współzawodnictwa brygadowego nie zdał egzaminu. System ten wobec braku kontroli, braku żywego udziału Zw. Zaw. wynaturzył się, zamieniając się w liczący wypadki w zwyciężną fikcję.

Zajmijmy się dla przykładu (wybranego spośród wielu) brygadą kierowaną przez brygadziście Niezemblo na wydziale montażowym. Co kwartał brygada wybiera ze swego gona przewodnika i tego przewodnika przedstawia do nagrody. Brygada, o której mówimy, stosuje metodę ułatwioną. Wybor pada co kwartał na robotnika, wybranego według klucza... kumoterskiego. Tytuł przewodnika, a wraz z nim nagroda przechodzi kolejno z rąk do rąk, niezależnie od wydajności pracy. Krag kumoterski zwarty jest i opancerzony. Kto do kregu nie wejdzie, nie porządkuje się wewnętrznym „prawem”, choćby ręce po łokcie urobil, przewodnikiem nie zostanie.

Na tym samym wydziale pracuje robotnik Stankowski, człowiek nadzwyczaj pracowity i ambitny. Procent przekroczenia jego norm bije na głowę wydajności ówczes kumoterskich przewodników. Stankowski, do kregu nie wciągnięty, przewodnikiem ani razu nie został.

Ze sprawą wypaczenia sensu współzawodnictwa zetknąłem się we wszystkich wydziałach mechanicznych i w wydziale montażu. W kuźni, gdzie miejscowa Rada Zakładowa pracuje lepiej, wnika w sprawę współzawodnictwa, sytuacja jest znacznie lepsza. Jasne, że wynaturzenia takie nie są kwestią przypadku. Zrodziły się one z całkowitego oderwania się Rady Zakładowej od tych zagadnień. Do chwili naszej obecności w „Ursusie” współzawodnictwem nie zajmowała się zupełnie Rada Zakładowa. „Ursus” był jedyńa chyba fabryką, wielką fabryką, która w ogóle nie

posiadała referatu współzawodnictwa pracy przy dyrekcji zakładów. Komórka taka powstała dopiero w pomieszczeniu lutego rb, składa się z jednego człowieka, młodego technika, który sprawą współzawodnictwa nigdy się nie zajmował i który oderwany od swojej zawodowej pracy traktuje jako czysty dopust boży.

Ważna robota organ. Wyjna Zw. Zaw. została na tym polu po prostu zawałona. A przecież „Ursus” leży o 15 km. od siedziby Centralnej Rady ZZ i Warszawskiej Rady ZZ. Ta bliskość stała się jednak przepaścią oddzielającą praktykę fabryki od działalności tych organizacji.

Niewykonanie planu nie powstało w „Ursusie” z przyczyn natury „obiektywnej”. Zrodziło się z opieszałości w sięganiu po obiorznie rezerwy istniejące w fabryce. Rezerwy te tkwią w całym zastępie zdolnych i ambitnych inżynierów. W świetnych młodych robotnikach, w doświadczonej starych mistrzach, w nieudokumentowanych procesach technologicznych, w rozluźnionej organizacji pracy.

Nie ma też obiektywnych przyczyn, aby rezerwy te nadal leżały odłogiem. Ugór „Ursusa” może i musi zaskńczyć pięknie i bujnie. Ale ugór ten — robi się tu już — trzeba przetrzeć. Pomysłowe sygnały wykonania planu lutowego i wykonywania planu marcowego, pozwalają wywnioskować, że po starciu piętna dnia wczorajszego „Ursus”, który w ubiegłym roku był Ursusem na glinianych nogach, stanie znow w rzedzie sławnych fabryk socjalistycznego przemysłu Polski.

Tadeusz Jackowski.

POROZMAWIAJMY

Złotówkę za słowo

Tak jest, złotówkę kary za każde, wypowiedziane głośno nieprzyzwoite słowo. Istnieje jeden pokój w jednej instytucji, gdzie system ten jest z powodzeniem stosowany.

Niestety, niewiele jeszcze działa ta, kich punktów „czystości języka”. Bo, jak pisze nam ob. B. Zawadzka:

„Na porządku dziennym, na ulicy, w kinie, tramwaju słyszmy słowa, z których „cholera” należy do najdelikatniejszych.”

Ja sama mam wątpliwe szczęście zamieszkiwania z rodziną, która się tym obyczajnym stylem między sobą porozumiewa, do tego stopnia, że ich 4-letnie dziecko zna już ten cały plugawy reper-tuar.

Przekleję się dziś miliony księtek, a jednocześnie nie walczę się z tą zarzą, która toczy nasz język!”

Bynajmniej nie chcemy nawoty-wać do szerokiego i mechanicznego naśladowania, zacytowanego na wstępie systemu. Lecz, że trzeba za-stosować jakieś systemy — na to się chyba wszyscy zgadzamy.

Tylko jakie? Może się wspólnie zastanowimy. Na razie my ze swej strony wysuwamy projekt najprostszy (a jak wiadomo wszystkie ge-nialne pomysły odznaczają się pro-stotą). Projekt nasz brzmi: starać się słów nieuczynalnych nie używać. (mir-par)

WIEŚ W JEDNYM SZEREGU Z MIASTEM

PEL załogi Wrocławskiej Fabryki Wagonów „FA-FA-WAG”, wzywający wszystkich ludzi pracy w Polsce do czynu produkcyjnego dla uczczenia 60-tych rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i powitania Święta Majowego wzmocnioną pracą, znalazł natychmiastowy i szeroki odzew nie tylko w miastach, lecz i na wsi. Podjęli go chłopcy indywidualni i całe gromady. Podjęli go członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni w PGR-ach. Podjęli go pracownicy POM-ów i SOM-ów. Można śmiało powiedzieć, że po raz pierwszy szeroka lawa do „Czynu Produkcyjnego”, obok ludności pracującej miast i ośrodków przemysłowych, stanęła ludność pracująca wsi.

Fakt ten ma dwójakie znaczenie: polityczne i gospodarcze. Świadczy on bowiem o pogłębiającej się spójności między miastem a wsią, o pogłębiającej się świadomością wśród chłopów. Świadczy on, że w Polsce Ludowej nie ma rozbieżności interesów między chłopami a klasą robotniczą i inteligencją pracującą, że realizacja planów gospodarczych, budownictwo pokojowe, nie jest sprawą jednych czy drugich, lecz sprawą nas wszystkich, a owoce tego budownictwa — wszystkim nam służyć będą.

Z NACZENIE gospodarce włączenia się wsi we wspólny front zobowiązaniowy z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta Majowego wyraził się w tysiącach ton dodatkowej produkcji rolnej, roślinnej i hodowlanej, w podniesieniu kultury rolnej, w rozszerzeniu kontraktacji, w terminowym wywiązywaniu się wsi ze swych obowiązków wobec państwa.

Wszystkie bowiem zobowiązania rocznicowe chłopów indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów są konkretne: mówią one, co, ile i kiedy zostanie wykonane. Taki charakter mają np. zobowiązania chłopów z gromady Chraplewo, pow. Nowy Tomyśl, którzy najwczesniej, bo już 6 marca, podjęli apel wrocławski.

Celem ich jest m. in. podniesienie wydajności z hektara: żyta o 2 q, pszenicy o 3 q, jęczmienia o 1,5 q, buraka cukrowego o 60 q. Uzyskała

to przez wprowadzenie lepszych sposobów uprawy roli, skrócenie i przyspieszenie siewów wiosennych, zapewnienie terminowej pomocy siasdzkiej, podjęcie walki z chwastami itp.

Podobny charakter mają zobowiązania i chłopów indywidualnych, że wymienimy tylko chłopów gromady Dąbrówka Malborska, Jurandowo pow. Elbląg, Pregowo, pow. gdański i wielu innych. Równie mobilizują, równie konkretny charakter mają zobowiązania spółdzielni produkcyjnych, które za przykładem spółdzielni w Milinie, pow. wrocławskiego, włączyły się do Czynu Produkcyjnego. A także zobowiązania załogi POM w Niegłosach, czy PGR Białuń w pow. Szeczin, które wezwały do współzawodnictwa załogi wszystkich POM i PGR w kraju.

Podkreślając ten szeroki i wszechstronny udział ludności pracującej wsi w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia dnia urodzin Pierwszego Obywatela Polskiej Ludowej, trzeba jednak stwierdzić, że przyniesie ono dopiero wówczas pełny efekt polityczny, i gospodarczy, gdy obejmie swym zasięgiem cały kraj, większość gospodarstw indywidualnych i zespołowych i gdy podjęte zobowiązania zostaną w pełni wykonane.

AKCJA zobowiązań jest najbardziej odpowiednim momentem i punktem wyjścia do rozwoju współzawodnictwa między chłopami indywidualnymi, gromadami, spółdzielniami produkcyjnymi, PGR-ami i POM-ami, współzawodnictwa, które na odcinku wiejskim nie przybrało jeszcze szerokiego rozmiarów.

Przed aktywnym wiejskim, członkami PZPR i ZSL, ZSCh i ZMP, a więc tymi organizacjami, których łączność z terenem wsi jest najbliższą, stoj wielkie zadanie kierowania i pomocy w organizacji i przeprowadzaniu zobowiązań i współzawodnictwa. W n'emniejszym stopniu obowiązek ten ciąży również na gminnych i powiatowych Radach Narodowych.

W oparciu o tę pomoc wieś polska spełni chlubnie swe patriotyczne zobowiązania.

T. D.

Towarzyska rozmowa...



„Przewadziliśmy rozmowę czysto towarzyską. Oprócz tego rozmawialiśmy o potrzebach jego i jego grupy, związanych z miejscem ich zamieszkania, jedzeniem i udogodnieniami... W czasie naszego pierwszego spotkania odpowiedziałem mu, że ja także mam słowiańską krew... ustaliśmy, że przedkole nasi otrzymali szlachetwo od Jana Sobieskiego...” — zeznał m.in. w Norymberdze burzyciel Warszawy, hitlerowski generał von dem Bach na temat swych spotkań z Borem-Komorowskim po upadku powstania i zbuzreniu Warszawy.

Zdrada Bora-Komorowskiego została raz jeszcze ujawniona i zdemaskowana w toku paryskiego procesu „miedzynarodówki zdrajców”. Bór-Komorowski, powołany na świadka, zmuszony był potwierdzić autentyczność dokumentów, ujawniających jego haniebną rolę w powstaniu warszawskim. Na zdęciu współnicy zbrodni, popełnionej na ludności stolicy: Bór-Komorowski i von dem Bach, przed kwatery tego ostatniego w pobliżu Warszawy. Foto Arch. CAF

JACEK WOŁOWSKI

W rocznicę dnia powszedniego

O to dzień powszedni przed dwudziestu laty. Ani lepszy ani gorszy od innych dni...

Cóż tam nowego w gazetach? „Kurier Polski”, organ „Lewafłan” na pierwszych stronach opuszcza bal w ambasadzie francuskiej...

„Najwspanialszym wydarzeniem w historycznym kwartale była uścisnąć rękę w aneksji francuskiej. Ba, wygawa nie przez pp. ambasadora Laroche, posiadającego zawsze pewne „hasło”, pewien jeponity styl, dający tym przebiegłym utocznościom poważnego tona...

ela, zamknął się w mieszkaniu i nożem przeciął sobie żyły w rękach, a następnie rozpruł brzuch. Natychmiast wezwano pogotowie, lekarz którego po nalożeniu opatrunku, przewiózł ranego do szpitala.

Przerzucili „straszni mieszczanie” kronikę wypadków, dopili porannej kawusi ze śmietanką, zagryzli kruchoymi rogalikami, posmarowanymi masłem i poszli do kościoła.

Surowe ostrzeżenie

Dożywotnie więzienie dla prowodyrów bandy chuliganów

Sąd Wojewódzki w Warszawie na sesji wyjazdowej w Pustelniku wydał w trybie dorocznym wyrok w procesie bandy młodocianych chuliganów z Zabek...

Linie kolejowe Warszawa — Tłuszcz — Wolomin — Marki były już od dłuższego czasu terenem działalności chuliganów, którzy zaczęli, kłóli i bili pod różnymi, wywoływali awantury, niszczyli mienie społeczne.

Nieprzytomnego Pstrzocho wydobyto spod pociągu. Miał zmiażdżoną prawą rękę i nogę. Tylko dzięki temu, że wśród pasażerów znalazła się lekarka, która udzieliła ranemu natychmiastowej pomocy, udało się uratować mu życie.

Przed oczyma ponad tysiąca mieszkańców Zabek, Marek, Pustelnika i okolic przesuwały się świadkowie oskarżenia, otwierającą szczegóły bestialskiego napadu. Wstrząsające było zeznanie Zbigniewa Pstrzocho, którego wniesiono na sale, ale chuliganom nie okazał skruchy nawet na widok potwornych okaleczeń swej ofiary.

Jak wykazał przewód sądowy, była to jednak cisza przed burzą. Chuligani postanowili zatrzymać jednego z pasażerów na stacji, aby się z nim „rozprawić”.

Wszyscy powiadali już do pociągu, gdy na otwierającym drzwi wagonu Zbigniewa Pstrzocho rzucił się znowu Wojciech Gryz i Zygmunt Hetman, wykręślił mu rękę do tyłu, a schyłonemu zaczął bić go głowie Władysław Modzelewski.

Nie na próżno ks. Lutostawski pisał w r. 1928 broszurę pt. „Hasła rewolucji”:

„Najdrożsi bracia! Korzeniem wszystkiego zła jest pycha, a pycha i niczym więcej jak pycha jest jedna z podstawowych i fałszywych zasad, że wszyscy ludzie są między sobą równi”.

Właśnie tego dnia, który stanowi temat dzisiejszego rocznicowego artykułu, a który uwieczniony został w ówczesnej prasie sędziwym opisem ba lu u ambasadora Laroche w Warszawie i bardzo długą listą samobójstw, wypełnionych przez bezrobotnych w Łodzi, Zakłady Ostrowieckie zwinili z pracy 30 procent robotników.

„Ponieważ zwolnieni zachowywali się burliwie i miejscowa policja była bezradna, dyrektorowie zakładów Iwaskiewicz, Szafrański i Zaleski zaprosili do Ostrowa ks. biskupa Jasińskiego, który do zgromadzonych robotników wygłosił, jak donosi ówczesny „Rycerz Niepokalanej”, podniosłe kazanie.

W kazaniu tym ks. biskup Jasiński oświadczył:

„Kryzys spowodowany został tym, że Polska dzisiejsza (bądź co bądź działo się to w 12 lat po wojnie — przyp. J. W.) jest jak majatek powstały z parcelacji, gdzie otrzymuje się ziemię bez inwentarza. Poza tym kryzys w dużej mierze spowodowany został tym, że robotnicy zapominają o Bogu”.

Uporawszy się w ten sposób z przyczyną bezrobocia i redukcji, ubrany w pontyfikalne szaty ksiądz biskup Jasiński „przeszedł — jak pisze „Czas” — do części pozytywnej swego świętego przemówienia i mówił:

„Kochajcie swoich przełożonych, dyrektorów i inżynierów... Pamiętajcie, że sam Bóg pobogotniał prywatną własność. I wy ją macie. WASZA SIWA BLUZA, WASZA ZAOLIWIONA NIERAZ MARYNARKA JEST WASZĄ WŁASNOŚCIĄ I JAKŻE BY WAM PRZYKRO BYŁO, GDY BY WAM JĄ ODEBRAĆ CHCIELI. Kochajcie pracę, kochajcie te mury fabryczne, które was żywią, a Wy, których Pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łatwiej do szczęścia wiekwiściego przysposobić, nie martwiecie się, nie popadajcie w rozpacz, szukając ukojenia w modlitwie, a znajdujcie w niej spokój, a po śmierci żywot wieczny. Amen.”

Jak donosi „Dzień Polski”, po kazaniu ksiądz biskup Jasiński podejmowany był przez dyrekcję Zakładów Ostrowieckich skromnym śniadaniem.

W tym samym czasie jeden z zredukowanych robotników Jan Pietruszko powiedział się — jak donosi o tym „Ekspress Łódzki” — na bramie fabrycznej.

„Samobójstwo bezrobotnego Jana Pietruszko popełnione w czasie bytności w Ostrowie J. E. ks. Bp. Jasińskiego meły komunistyczne usiłowały wszystkie celem wywołania manifestacji antykościelnych. Rezerwy policji przybyły z Kiele demonstrantów rozproszyły, aresztując prowodyrów”.

„Niechże wystąpi Władza i okiełdzą...” (z Encykliki „Rerum Novarum”).

* Jan Kryżński „Nektore Interpelacje poselskie i odpowiedzi na nie” Łódź 1934, str. 111, 112.

Nie na próżno ks. biskup Łukomski w liście pasterskim wołał:

„Takim, którzy nie wyrzekną się należenia do partii socjalistów, wyzwoleńców, komunistów lub stronictwa chłopskich, tj. zwiazków będących dla wiary i kościoła katolickiego szczególnie wrogo usposobionych, należy odmawiać Sakramentów Świętych...”

Właśnie tego dnia, który stanowi temat dzisiejszego rocznicowego artykułu, a który uwieczniony został w ówczesnej prasie sędziwym opisem ba lu u ambasadora Laroche w Warszawie i bardzo długą listą samobójstw, wypełnionych przez bezrobotnych w Łodzi, Zakłady Ostrowieckie zwinili z pracy 30 procent robotników.

„Ponieważ zwolnieni zachowywali się burliwie i miejscowa policja była bezradna, dyrektorowie zakładów Iwaskiewicz, Szafrański i Zaleski zaprosili do Ostrowa ks. biskupa Jasińskiego, który do zgromadzonych robotników wygłosił, jak donosi ówczesny „Rycerz Niepokalanej”, podniosłe kazanie.

W kazaniu tym ks. biskup Jasiński oświadczył:

„Kryzys spowodowany został tym, że Polska dzisiejsza (bądź co bądź działo się to w 12 lat po wojnie — przyp. J. W.) jest jak majatek powstały z parcelacji, gdzie otrzymuje się ziemię bez inwentarza. Poza tym kryzys w dużej mierze spowodowany został tym, że robotnicy zapominają o Bogu”.

Uporawszy się w ten sposób z przyczyną bezrobocia i redukcji, ubrany w pontyfikalne szaty ksiądz biskup Jasiński „przeszedł — jak pisze „Czas” — do części pozytywnej swego świętego przemówienia i mówił:

„Kochajcie swoich przełożonych, dyrektorów i inżynierów... Pamiętajcie, że sam Bóg pobogotniał prywatną własność. I wy ją macie. WASZA SIWA BLUZA, WASZA ZAOLIWIONA NIERAZ MARYNARKA JEST WASZĄ WŁASNOŚCIĄ I JAKŻE BY WAM PRZYKRO BYŁO, GDY BY WAM JĄ ODEBRAĆ CHCIELI. Kochajcie pracę, kochajcie te mury fabryczne, które was żywią, a Wy, których Pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łatwiej do szczęścia wiekwiściego przysposobić, nie martwiecie się, nie popadajcie w rozpacz, szukając ukojenia w modlitwie, a znajdujcie w niej spokój, a po śmierci żywot wieczny. Amen.”

Jak donosi „Dzień Polski”, po kazaniu ksiądz biskup Jasiński podejmowany był przez dyrekcję Zakładów Ostrowieckich skromnym śniadaniem.

W tym samym czasie jeden z zredukowanych robotników Jan Pietruszko powiedział się — jak donosi o tym „Ekspress Łódzki” — na bramie fabrycznej.

„Samobójstwo bezrobotnego Jana Pietruszko popełnione w czasie bytności w Ostrowie J. E. ks. Bp. Jasińskiego meły komunistyczne usiłowały wszystkie celem wywołania manifestacji antykościelnych. Rezerwy policji przybyły z Kiele demonstrantów rozproszyły, aresztując prowodyrów”.

„Niechże wystąpi Władza i okiełdzą...” (z Encykliki „Rerum Novarum”).

* Jan Kryżński „Nektore Interpelacje poselskie i odpowiedzi na nie” Łódź 1934, str. 111, 112.

Za każdym paragrafem Konstytucji stoją czyny

330 izb dziennie

Wielka karta zdobyczy ludu polskiego — projekt nowej Konstytucji podsumowują dotychczasowe osiągnięcia, wytyczając drogi dalszego rozwoju w art. 3 stwierdza m. inn.:

„POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA ZABEZPIECZA STAŁY WZROST DOBROBYTU, ZDROWOTNOŚCI I POZIOMU KULTURALNEGO MAS LUDOWYCH”.

W Polsce SANACYJNEJ według danych z 1931 r. 81,7 proc. ludności robotniczej zajmowało mieszkania 2-izbowe. Około połowy ludności robotniczej, zamieszkującej większe miasta zajmowało jednoizbowe...

Nowa Huta

W r. 1932 wybuduje się i odda do użytku w woj. krakowskim, łącznie z miastem Nowa Huta i w woj. rzeszowskim, 25 tys. izb mieszkalnych. Ponadto w r. b. wybudowanych w stanie 181 lokali sklepowych...

Socjalistyczne

mięso Tychy

Z każdym dniem widoczne są postępy roboty przy budowie socjalistycznego miasta Tychy. Wzrasta liczba mieszkań oddawanych do użytku rodzinom budowniczych i bm. w 45-izbowym bloku o kubaturze 4.353 m. sześć, zamieszka ją nowi lokatorzy.

Gdzie byli brakarze?

Komplety mebli z »felerami«

Chłonny rynek meblarski nie może nadążyć za wzrastającymi potrzebami ludności. Tymczasem... W jednym z warszawskich magazynów CHPD stoją od 3 miesięcy 50 niesprzedanych kompletów meblarskich (typ 1101) produkcji meblarskich zakładów w Olsztynie na D/Sł. Sprzedaż nie sprzedano dotychczas, ponieważ CHPD czeka na niewielkie uzupełnienie z fabryki — 50 luster do toalet, wchodzących w skład kompletów oraz na „domeblowanie” szaf, które fabryka wysłała bez polek.

Z Gdańska 4 wagony klepki dla MDM — klepka będzie zwrócona, i musi być obrobiona na nowo. Z faktów powyższych powinien CZPD wysnuć wnioski. Powinien w roku bieżącym podjąć generalną akcję właściwego ustawienia nadzoru technicznego w swoich zakładach oraz zwiększenia odpowiedzialności brakarzy za pszczenie na rynek wadliwej produkcji. (fg)

Kącik gospodarski

Z WĘDZONEGO DORSZA Wędzonego dorsza niekoniecznie trzeba zjadać — powiadają po kucharsku „za naturą”. Można z niego dla urozmaicenia przyszywać wiele pysznych rzeczy. Na przykład gdy chodzi o to, że trzeba zrobić górną obiad, a nie innego pod ręką nie ma, prócz wędzonego dorsza, to wtedy górną z niego gorące, doskonale kotlety. Jak? — bardzo proste, tak jak z mięsa. Kto je będzie jadł pierwszy raz, długo będzie się zastanawiał nad ich pochodzeniem.

KOTLETY Z DORSZA Obrabć dorsza ze skóry i ości, przepuścić przez maszynkę do mięsa razem z 4 sporymi cebulami. Zamoczone 2 bułeczki odcisnąć i również przepuścić przez maszynkę. Dodać i jajko, 2 łyżeczki mielonego pieprzu, ew. gdy trzeba posolić. Formować kotlety dość grube, umaczać w bułeczce i smażyć z obu stron na gorącym tłuszczu.

BRYNDA Z DORSZA Doskonała jest również brynnda z dorsza, jako dodatek do chleba. Tego już nikt nie zgadnie, że w tej bryndzie jest dorsz. Bierze się mniej więcej pół na pół wędzonego, mielonego dorsza z tartym twarogiem, lub twarozkiem. Dodać się mielony przez maszynkę cebuli (1 duży lub 2 małe), łyżkę śmietany lub mleka, garstkę siemianki, szczyptę soli i ew. pieprzu do smaku. Razem dobrze wymieszać i estetycznie podawać.

KATARZYNA



Bagar patrzył na swoje palce, spoczywające na czarnym pistolecie. Wiadomo sprawiło to zniechęcenie, że zapadał się we wspomnienia, i nie mógł odstąpić od nich oderwać. Jedno życie, jedno drugie życie, a taki kawał historii! Niektóre chwile dłużej się do niemożliwości, jak chociażby dzisiejsza noc, ale świat szybko idzie naprzód, Zaczynał wargi, gwałtownie podniósł głowę i spojrział na Palmego.

— W Hiszpanii, w Interbrigadzie był niejaki Palme. Christian Palme. Śniady, czarnowłosy chłopiec. Grydka Palmego podskoczyła w otwartym kołnierzu bluzy, chuda pięść ze zgrubiałymi stawami oparła się o biał stołu.

— To był mój syn, — powiedział suchymi wargami. — Zginął tam... Czy pan wie... — Palme przerwał, odchylił się od stołu i spojrział w okno. — Czy pan wie, jak zginął? — dodał ciszej.

Bagar wrócił spojrzeniem ku swoim palcom. Machinalnie odbezpieczał i zabezpieczał pistolet. Którego to atak murów odbijał tego dnia na skaliście wzgórzu, pokrytym szarymi, pokrojonymi oliwkami? Płaty, szósty, czy siódmy? Nikt nie wiedział i nigdy sobie nie przypomni. Ambulans był za skalnym występem. Kiedy się tam przyczepił, by mu porządnie zabandażowano przestrelone ramię, które bardzo krwawiło, chciał bowiem wrócić na swoje stanowisko przy cekaemie, znalazł tam Christiana. Pół leżał, pół siedział oparty o skałę, palec wpiął w ziemię i patrzył nieruchomo na zachód. Ktoś podsunął pod niego złożony koc, by mu chłomych oczami na zachód. Ktoś podsunął pod niego rozpięte, a brzuch było wygodnie. Był do pasa obnazyony, spodnie miał rozpięte, a brzuch i dół pierśi spowijał szeroki pas gazy, który w trzech miejscach przekwiała czerwonymi plamkami. Widocznie niedawno założono mu opatrunek. Ten zwykły śniady chłopiec był śmiertelnie biały, w pomarańczowych blaskach zachodzącego słońca. Zaciął wargi, ale charczący oddech mu nie rozwiarał. Bagar podszedł do niego i powiedział parę słów, by dodać otuchy. Christian pokręcił przecząco głową i dalej patrzył w zachodzące słońce. Bagar postąpił przy nim przez chwilę, a gdy odchodził, usłyszał jęk:

Vatí, Vatí! Tato, tato. Utkwiło mu to w głowie. Wszyscy ci chłopcy w najczystszych chwilach wołali matki. Ten wywał ojca.

Znowu podniósł oczy na Palmego i powiedział: — Porozmawiamy kiedyś o tym. Podsunął pistolet Palmemu i pytająco spojrział na Gromowa. Gromow kiwnął głową. — Niech pan go zatrzyma, — powiedział Bagar, — wydaj panu tymczasowe pozwolenie. Może się panu przydać. Ale Palme pokręcił głową, uniósł kij z gumowym końcem i potrząsnął nim. — Dziękuję, nie chcę. Wystarczy mi to. Patrzył na nim, gdy odchodził, utykając na nogę, którą przetrzącił mu kiedyś w biodrze gestapowski kopniak.

Rozdział dwunasty.

Radziecka jednostka pod wodzą starszego lejtnanta Matwieja Gromowa wróciła do Kadania jeszcze tegoż dnia wieczorem. Zabrała na ciężarówce zarekwirowaną broń i aparaty radiowe. Wziła także kilku aresztowanych, ponieważ na stole Bagara nie wiadomo kiedy i jak znalazłono doniesienie, że tacy a tacy nie oddali broni i gdzie ją ukrywają. Matwiej Gromow przeczytał kancista listy i skrzywił ze wstrętem swe pełne młode wargi. Zawołał starostę swego oddziału i kazał wysłać patrol; broń istotnie znalazł pod wskazanym adresem i we wskazanym miejscu. Było jej nie leżono na okrasie ręczne granaty i pancerne pięści. Grünbach był dobrze uzbrojony i gdyby mu się tylko chciało mógł bronić przed Armią Czerwoną każdego domu. Ale pod jego dachem kryło się więcej strachu, znudzenia wojną i poszarpanych nerwów, dygocących pod ruinami zburzonych marzeń o władzy nad światem, niż chęci do walki. Ci, którzy może chcieli się jeszcze dziś bronić, dryblaszy o płowych włosach i wilczych spojrzaniach, krzykzące Henleina, przebrani z białych pończoch w piechurskie buty hitlerowskich granatników i spadochroniarzy, dawno poginęli w holenderskich zalewach, piaskach Libii, w wodach kilku mórz, pod sycylijskimi pomarańczami, w gruzach włoskich miasteczek i klasztorów, a najliczniej w bezkresnych dalach Związku Radzieckiego. W Grünbachu pozostały po nich tylko fotografie w czarnych ramkach, a pod nimi wierszyki, w których prawdziwy smutek gupio łączył się z krzykliwym, wyswiechtanym patriotyzmem. Uściśnawszy rękę wszystkim tym radzieckim chłopcom, którzy ich uratowali, Bagar objął i ucałował Gromowa, a potem już tylko z żalem patrzył jak czolg i ciężarówka znikają za narożnikiem głównej ulicy, która

Bagar w duchu nazwał już aleją Stalina. Grünbach miał wyłamane zęby; za firanczkami jego domów siedzieli milczący, zniechęceni ludzie, inni poruszali się jak onjełmaste cienie, czekając z gniewem i niepokojem, co się będzie działo dalej.

Tymczasem Bagar i jego przyjaciele marzyli o spokojnej nocy w wygodnych łóżkach. Willa Röhliga przestała ich nieść. Nie porozumiewając się nawet wszyscy ruszyli do hotelu Rejzka. Na kolację zjedli ogrzane konserwy, które dostali od Matwieja Gromowa; kawalki wieprzowiny pływały w tuszku, a w środku stołu dymiała miska świeżo ugotowanych ziemniaków. Greta chodziła koło nich jak cień, chuda i niska w swej czarnej sukni.

Wykopała gdzieś butelkę wisińki, na szkle obok wybrudzonej etykiety i pod staniolowym kapturkiem widniały jeszcze ślady ziemi. Wypiła po kieliszku, zanim Greta podała kolację i sztucznie ożywienie poprawiło trochę nastrojów.

Rejzek chwycił butelkę i ponownie napełnił kieliszki. Siedzieli w małym gabinecie za salą restauracyjną, do której wchodziło się przez oddzielne drzwi. Żółtawe, jedwabne abażury pochłaniały i rozpraszały światło, clemnobrazowa boazeria sprawiała, że lśniące białe obrus na stole wydawał się ośrodkiem światła i źródłem spokoju i szczęścia. Tu przesiadywali ci najbogatsi z Grünbachu, kiedy im przyszła chęć uciec spod dozoru małżonki i powrócić w studencką przeszłość. Obrus wywoływał w Rejzku cichy zachwyt, przerosł go do czasów, gdy biegał wokół stołu, kierowany spojrzaniem swego ojca. Stary stawał przy małym bufecie pomiędzy drzwiami do kuchni a drzwiami do korytarza, a gdy podał gościom zamówione dania, obaj cicho znikali. I Röhlig tu przesiadywał, właśnie na tym miejscu, gdzie teraz siedzi Trnec. Jaki dziwny zbieg okoliczności, że ten ambitny obywatel wpakował się akurat na jego miejsce?

Hansi, twoja matka wyprawdziła się stąd dziś rano — powiedziała Greta, stawiając na stół butelkę zleżącego piwa, chowanego na okazję, która już nie miała nadejść. Rejzek przestał nalewać. — Co jej do głowy strzeliło? Dokąd się wyniosła? — Do siostry, do tej, co to wyszła za właściciela tartaku Schrödera. Do Anne Marii. Tyś jej nigdy nie lubił, Hansi. Pamiętaj, jak cię kiedyś zbliża? Wylałeś ją na suknię malinowy sok.

Trnec wydmuchnął powietrze przez zacisnięte wargi, wydając cieniutki, przytłumiony gwizd. Antosz roześmiał się: — To się nazywa ciotuchna!

(D. c. n.)

ŻYCIE SPORTOWE

POLSKA - NRD 8:2

Radzio i Szturm rozegrali najładniejszy mecz turnieju

W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska - NRD goście zdobyli 2 punkty w grach pojedynczych, tak iż ostateczny wynik spotkania brzmi 8:2

Gąsienica Daniel A. zwycięża w skokach Kule

15 marca br. odbyło się w Karpaczu otwarcie zawodów narciarskich o Puchar Karkonoszy. Do zawodów zostało zgłoszonych 320 zawodników. 18 bm. odbył się konkurs skoków do biegu złozonego i konkurs skoków otwartych. W konkursie skoków do biegu złozonego startowało 62 zawodników.

Zwyciężył: Kula (CWKS) skoki 45, 46,5 m, nota 217,8 pkt. 2) Holy (Gwardia - Zakopane) 41,5, 42,5 m, nota 201,9 pkt. 3) Byliński (Stal - Jelenia Góra), 4) Raszka (CWKS), 5) Warytko (CWKS) 190,4 pkt.

Drugą konkurencją był konkurs skoków otwartych, w którym startowało 42 zawodników. Zwyciężył Gąsienica Daniel Andrzej (Gwardia - Zakopane). Skoki 46,5, 50 m, nota 206,3 pkt. 2) Kula (CWKS) 45,5, 48 m, nota 204 pkt. 3) Karwacki (AZS - Zakopane).

Zwycięstwo lekkoatletów radzieckich w biegu L' Humanite

W Paryżu w dorocznym biegu na przełaj, organizowanym przez redakcję „Humanite” zawodnicy radzieccy odnieśli wielki sukces.

W biegu na dystansie około 10 km. w konkurencji międzynarodowej, w którym startowało 89 zawodników, reprezentanci ZSRR zajęli sześć pierwszych miejsc.

Zwyciężył Popow w czasie 29:16,1, 2) Anufiej, 3) Soltykow, 4) Bożydajew, 5) Wanin, 6) Jewsejew.

Z zawodników polskich najlepiej wypadł Kielas, zajmując 19 miejsce. Rusek uplasował się na 25, a Osiniński na 50 miejscu.

Bieg w konkurencji kobiet na dystansie około 2.000 m, w którym startowały 43 zawodniczki, zakończył się

Półfinały mistrzostw juniorów w koszykówce

W półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski juniorów w koszykówce w grupie wrocławskiej pierwsze miejsce zajęło Ognio (Wrocław), nie ponosząc porażki.

Mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym juniorów

16 b.m. rozegrane zostały mistrzostwa Stolicy w tenisie stołowym juniorów.

W konkurencji tej zwyciężył Rogowicz (Spójnia) przed Siwkim (Budowlani) i Deskur (Ognio).
W konkurencji junierek pierwsze miejsce i tytuł mistrzowską zdobyła Dżankiewicz (Stal) przed Sadowską (Kolejarz) i Strumiłko (Kolejarz). W mistrzostwach startowało 70 zawodniczek i zawodniczek.

RADIO

na dzień 18 marca 1952 r. (wtorek)

Na fall 1322 m.
Program dnia 5.35 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 15.00 20.00 23.00 5.10 Koncert 6.05 Wszelchnia Radiowa 6.35 Obrotowno: „Walka o pokój” — aud. 7.30 Koncert 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych 8.20 Muzyka 8.40 Koncert solistów 10.10 Aud. dla dzieci 10.30 Radiowa muzyka rozrywkowa 10.55 „Szczególny otwórz się” — fragm. pow. G. Morcinka pt. „Urodzaj ludzi” 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Muzyka 13.30 Aud. dla dzieci 16.20 Komuna Paryska w pieśni — aud. si-muz. w opr. Smółskiego 17.00 Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krzemienia 17.15 Z cyklu: „Z notatnika recenzenta” w opr. inż. Jezewskiej 17.45 Komp. Tygodnia — J. Haydn 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji 18.35 Polskie utwory skrzypcowe 19.00 Reportaż 19.20 Muzyka rozrywkowa 20.25 Rosyjskie pieśni ludowe 20.50 „Komunardzi” — słuch. S. Ziembickiego 22.10 Kameralna muzyka polska 22.30 Muzyka taneczna.

Na fall 367 m.
6.15 Muzyka baletowa 6.50 Muzyka poranna 7.20 Koncert 7.50 Kalendarz Radiowy 14.15 „Wspomnienia robotnicze A. Bobruka” 14.30 Utwory na klarnet w wyk. K. Lewandowskiego 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 15.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.25 Piosenki komp. radzieckich 16.45 Radiowy poradnik językowy 17.15 Utwory J. Straussa 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu” 18.00 Muzyka 18.30 Aud. literacka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji 21.45 Pieśni góralskie w wyk. Choru Borek Poznańskiej P. d. L. Szopińskiego 22.05 „Polacy — żołnierze Komuny” — aud. w oprac. J. Piaseckiego na podstawie wspomnień W. Roźnowskiego o gn. J. Dąbrowskim 22.20 Gra Ork. Tan. 23.00 Francuska muzyka kameralna.
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5. 3-B-14643

dla Polski. Najlepszą rakietą NRD był bez wątpienia STURM, choć nie zdobył żadnego punktu. Dobrze wypadł również SCHULZE, który sprytną grą wybił z konceptu niedoświadczonego Kwiatka, oraz junior UNVER DROSS dobrze grający przy siatce.

Wyniki niedzielnych spotkań przed stawiają się następująco:
Unverdross pokonał Filipka 6:4, 8:6. Polak poza niezłym forhendem niczego do gry nie wnosil. Nie umiał mieć przeciwnika przy siatce, lobował za krótko, a poza tym jest nie-ruchliwy.

Radzio w ładnym stylu pokonał Sturm 6:2, 6:2. Było to najładniejszy spotkanie turnieju. Nasz zawodnik grał pewnie z głębi kortu i zbierał wiele punktów przy wycieczkach do siatki.

Schulze pokonał Kwiatka 6:1 4:6, 6:1. Kwiatek, który dobrze wypadł w grze podwójnej, w niedzielę grał o klasę gorzej. Do siatki chodził w nieodpowiednich momentach i tam sudił większość piłek, albo pozwalał się miać przeciwnikowi. Przez cały czas nie spróbował grać z głębi kortu. Możliwe, iż błędy jego należy położyć na karb zdenerwowania.

Sliva przegrywa z Hellerem

W siodmej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki: Sliva przegrał z Hellerem. Partie: Botwinnik — Benko, Barcza — Szily, Keres — Stahlberg zakończyły się wnikami remisowymi. Pozostałe gry zostały odłożone.

Po siedmiu rundach na czoło tabeli wysunął się Stahlberg (Szwecja) — 6 pkt. przed Keresem i Hellerem — obaj ZSRR — po 5,5 pkt.

Tolkaczewski bije rekord Gremłowski

Zawody piływackie, rozegrane we Wrocławiu między Kolejarzem (Gdańsk) a miejscowym Ogniem, zakończyły się zwycięstwem Ognia 87:70. W czasie zawodów znajdujący się w doskonałej formie Tolkaczewski uzyskał na 200 m. st. dow. wynik 2:16,7, ustanawiając nowy rekord Polski. Posiadaczem poprzedniego rekordu na tym dystansie był Gremłowski — 2:17,4. Na zawodach tych ustanowiono również 12 nowych rekordów okręgowych, w tym 9 okręgu gdańskiego.

Na bokerskich ringach

Towarzyskie spotkanie pięciarskie rozegrane między CWKS i Spójnią Warszawa zakończyło się niespodziewaną porażką CWKS 8:10. (Spotkanie rozegrano bez wagi ciężkiej).

Najładniejszą walkę dnia stoczył w wadze piórkowej Kruza (CWKS), zwyciężąc Maćkowskiego. Niespodzianką była porażka w wadze koguciej Lewskiego z Antkiewiczem w wadze lekkiej i Paliński z Wiszem w lekkośredniej.

Ważniejsze wyniki: Mankelski przegrał z Tyczyńskim, Kowalewski przegrał z Antkiewiczem, Leja zremisował z Komudą, Polński zremisował z Wiszem, Czaplinski poddał się w drugiej rundzie Krasce.

Rozmowy z pisarzami

Pracowałem w tej hucie — mówi Bogdan Hamera

Bogdan Hamera, w czasie swej ostatniej bytności w Ostrowcu Świętokrzyskim (gdzie rozgrywa się akcja jego powieści „Na przykład Plewa”, przerobionej przez niego na scenariusz filmu „Pierwsze dni”) — często spotykał się z pytaniem, czy bohaterowie tej książki byli rzeczywistymi robotnikami tej huty, czy sytuacje takie istniały naprawdę?

— Trudno odpowiedzieć od razu „tak” lub „nie” — mówi w rozmowie z nami Bogdan Hamera — Staralem się oddać prawdziwy obraz czasów, w których rozgrywa się akcja mojej książki. Prawdziwe są niektóre sytuacje, jak np. odnalezienie aparatów spawalniczych, ukrytych przez robotników podczas odwytu wojsk hitlerowskich. Wszystkie postaci są jednak fikcyjne. Tych ludzi w hucie w Ostrowcu nie było, choć byli tacy...

— Skąd ta pewność?
— Znam te hute doskonale. Pracowałem w niej przez długi czas jako spawacz. Było to w r. 1935. Byłem bezrobotnym. Takim nieproduktywnym inteligentem,

5 spotkań o mistrzostwo Ligi Koszykówki

W niedzielnych rozgrywkach koszykówki uzyskano następujące wyniki: W POZNANIU miejscowa Stal odniosła zwycięstwo nad Spójnią (Gdańsk) 92:38, 43:20. W drugiej zwycięzcy wyróżnić należy Matysiaka — 14, dla pokonanych — Nowacki 26.

W ŁODZI tegoroczny mistrz Ligi Koszykowej Łódzka Spójnia zakończyła rozgrywkę nikim zwycięstwem nad Ogniem (Kraków) 34:31 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Przywarski ze Spójni.

W KRAKOWIE miejscowa Gwardia odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo nad AZS (Warszawa) 66:38 (26:23).

W drużynie zwycięzcy wyróżnili się Bartnik, zdobywca 23 pkt. oraz Arlet i Kowalówka. U pokonanych — najlepszym strzelcem był Prochorek, zdobywca 11 pkt. Oprócz niego wyróżnić należy Wąsika i Chrystiana.

W WARSZAWIE spotkanie dwu stołecznych drużyn CWKS i Kolejarza zakończyło się zwycięstwem drużyny wojskowych 71:32 (28:18).

Spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a koszykarze CWKS, którzy wykazali dobrą kondycję i dyspozycję strzałową mieli przewagę przez cały czas spotkania. Kolejarz zagrał poniżej swego normalnego poziomu. W drużynie zwycięzcy na wyróżnienie zasługuje Poplawski Z,

Piątek i Jędrzejowska pokonali Sturm i Hesse 6:1, 10:8. Najlepszym z całej czwórki był Piątek. Jędrzejowska tylko w pierwszym secie miała dobre momenty, później opadła z sił i cały ciężar gry spoczywał na Piątku. Na szczęście Piątkowi nie zabrakło sił i mecz zakończył się zwycięstwem polskiej pary. Para niemiecka miała w drugim secie szereg pięknych zagran.

W loży honorowej obecny był sekretarz KC PZPR E. Ochab, członkowie Rządu i generalicja. Widzów zebrało się 3.000. (SM)

CWKS mistrzem Polski w hokeju

Ostatnie spotkanie finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju rozegrali na Torkacie Gwardia i CWKS. Wysoce zwycięstwo odniosła drużyna wojskowych 9:1 (5:1, 2:0, 2:0), dla której bramki zdobyli: Więcek — 3, Janiczko i Palus — po 2 oraz Antuszewicz i Swicarz, dla Gwardii — Skiba.

Tytuł mistrza Polski w hokeju zdobył CWKS, wygrywając wszystkie mecze finałowe.

Walne zebranie PZ Motorowego

16 b.m. obradowało w Warszawie walne zebranie PZ Motorowego z udziałem delegatów wszystkich okręgów. W obradach wzięli również udział: minister Transportu Drogowego i Lotniczego — Rustecki i wiceminister Burgin. Władze sportowe reprezentował wiceprzewodniczący GKKF Minecki.

Osiągnięcia i braki dotychczasowej pracy PZMot omówił w obszernym sprawozdaniu sekret. gen. PZM Toruńczyk i wiceprzewodniczący Askanas. W roku ubiegłym PZMot zrzeszał około 15 tys. motorzystów w 248 sekcjach. Plan szkolenia wykonano w 120 proc. Zaplanowane imprezy motocyklowe odbyły się w większości zgodnie z planem mimo poważnych braków w sprzęcie. Natomiast imprezy samochodowe odbyły się w zbyt małej ilości.

W planie na rok bieżący podkreślono m.in. konieczność zwiększenia ilości sprzętu, ujednolicenia działalności sportowej okręgów, szczególnie w dziedzinie szkolenia sportowego i technicznego ze szczególnym uwzględnieniem terenowych jednostek organizacyjnych w powiatach i województwach.

Życie dyktuje przepisy

O tym, że „wszystkie przyczyny nieobecności w pracy uwidoczniane są w myśl ustawy wyłącznie na drukach L 4” — mówi wyraznie instrukcja Min. Zdrowia z 1951 r. W odpowiednich rubrykach „L 4” lekarz zaznacza, czy pracownik opuścił pracę na skutek choroby, czy też dla sprawowania opieki nad chorym domownikiem itp. Z zaświadczeń, wystawianych przez lekarzy lecznictwa otwartego i szpitali widać jednak, że rozporządzenie to nie zawsze jest przestrzegane.

W Wydz. Zdrowia przeglądamy różne typy takich „nieurzędowych” zaświadczeń.

Lekarka z ambulatorium na Madalińskiego stwierdza u chorej grype z wysoką gorączką i przynajmniej jedno miejsce w pracy na przeciąg 5 dni. Diagnozę

stawia na świstku papieru. Dokument ten usprawiedliwia co prawda nieobecność chorej pracownicy (fizycznej w fabryce — ale nie daje jej prawa do zasiłku, za opuszczone dni pracy, do którego pobrania uprawniała wyłącznie druk L 4. Z poborów potraca się więc kwotę za dni nieobecności.

Są jednak i inne zaświadczenia, które nie tylko nie dają prawa do zasiłku, ale nie usprawiedliwiają nawet nieobecności w pracy.

„Wskazane wstrzymanie się od pracy na okres 3-4 dni” — pisze na świstku papieru lekarka z ambulatorium na Lwowskiej.

A lekarz praskiego ambulatorium — jeszcze bardziej wstrzemiędlawy w słowach — streszcza się w kilku słowach: „zwolnienie z pracy — 28.XII.” Jest to pokwitowanie nieobecności nie wyjaśnione przyczyną i terminem zwolnienia.

Rezultatem takich nieurzędowych zaświadczeń są spory chorych pracowników z kierownictwem zakładu o nieusprawiedliwioną nieobecność i o wstrzymanie wypłaty zasiłków chorobowych.

A przecież druki L 4 automatycznie rozwiązywały wszelkie tego typu trudności. Oczywiście gdyby... lekarze je mieli. Bo ostatnie inspekcje ambulatoriów wykazały, że przyczyną owych fantastycznych zwolnień jest właśnie brak druków urzędowych.

Jeśli się więc drukuje przepisy, to trzeba jednocześnie wydrukować blankiety — niezbędne dla realizacji zarządzenia.

„Opieka nad chorym nie uprawnia do zasiłku” — czytamy w odsyłaniu na drukach L 4. Informacja jest zwięzła, ale nie wyczerpująca. Bo ustawa zezwala na wypłatę zasiłku chorobowego pracownikom — opiekunom w wypadku, jeśli lekarz sanitarny stwierdzi chorobę zakaźną zagrażającą otoczeniu.

„Ale co ma robić matka, najczęściej jedyną opiekunką dziecka, gdy dziecko zachoruje nie na szkarlatynę, czy tyfus, ale na koklusz lub odrę?”

W Związku Radzieckim sprawa ta znalazła rozwiązanie. Zgodnie z ustawodawstwem radzieckim matka chorego dziecka otrzymuje zwolnienie z pracy oraz zasiłek chorobowy, przy czym jeśli wiek dziecka nie przekracza 2 lat, matka korzysta z uprawnień bez względu na to, czy jest jedyną opiekunką dziecka.

Gdy zachoruje dziecko starsze — matka otrzymuje zwolnienie do 3 dni (na dłuższe — komisja), o ile jest jedyną opiekunką.

Częste skargi matek, napływające do zakładów pracy i do ZUS-u świadczą, że i u nas sprawa ta dojrzała do rozwiązania.

Z danych zebranych w CRZZ w poszczególnych zakładach pracy na terenie całego kraju wynika, że trzydniowych zwolnień chorobowych jest 10 razy więcej niż zwolnień jednodniowych.

Wytłumaczenie tego stanu rzeczy znajdujemy w ustawie, która mówi, że „pracownik ma prawo do zasiłku za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, jeżeli niezdolność trwa przynajmniej 3 dni”.

Dlatego też większość pracowników nie chce tracić zarobku, nie stosuje lekarstw, czy diety, opóźnia wyleczenie i... zarabia na tym na czysto.

Nieoszczędność ta „poszczędność” omawiano ostatnio szeroko na naradzie roboczej w CRZZ i na ogólnokrajowym jeździe referentów orzecznictwa w Min. Zdrowia. Wysławano konieczność wniesienia poprawki do ustawy, aby wypłacać zasiłek nawet za jeden dzień usprawiedliwionej nieobecności.

B. Monasterska.

Młodzież lyżwiarska dogoniła mistrzów

Najlepsze wyniki w jeździe szybkiej na lodzie w 1952 r.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, w roku bieżącym w jeździe figurowej na lodzie nastąpił przełom. Młodzież zdystansowała mistrzów, padły rekordy, tak w konkurencji żeńskiej jak i męskiej wytworzyła się równa czołówka złożona z młodych (17 — 20 lat) zawodników mająca przed sobą przyszłość. Jest to w dużej mierze zasługa mistrza Kalbarczyka, który sam wprawdzie stracił tytuł mistrza Polski w wieloboju (po 22 latach!), lecz pozostawił kadre młodych utalentowanych następców.

Jeżdża szybka na lodzie nie stała się jeszcze sportem masowym z braku warunków, lecz po zbudowaniu sztucznej lodowicy w Warszawie i w tym kierunku niewątpliwie nastąpi postęp.

Do czołówek w konkurencji kobiet należą: Potapowicz, Niemczykowski, Głazewska, Skrzetuska i Sędzimir, Kalbarczyka, zaś w konkurencji mężczyzn prócz Kalbarczyka J. Rawski, Szczepański, Lewandowski, Kalbarczyk K. i Tkaczyk.

Tegoroczne najlepsze wyniki w porównaniu z rekordami przedstawiają się następująco:
Kobiety
500 m: rekord świata: Nielsen 46,4, Polska — Głazewska 55,1, wyniki tegoroczne: Niemczyk 56,9 (lepszy od rekordu), Potapowicz 56,4, Podkoma 57,9 Głazewska 57,2
1.000 m: Rekord świata Żukowa 1:36,6, Polska Głazewska 2:01, wyniki tegoroczne: Niemczyk 1:57,6 (lepszy od rekordu), Skrzetuska 2:04,5, J. Kalbarczyk 2:05.

Walne zebranie PZ Motorowego

16 b.m. obradowało w Warszawie walne zebranie PZ Motorowego z udziałem delegatów wszystkich okręgów. W obradach wzięli również udział: minister Transportu Drogowego i Lotniczego — Rustecki i wiceminister Burgin. Władze sportowe reprezentował wiceprzewodniczący GKKF Minecki.

Osiągnięcia i braki dotychczasowej pracy PZMot omówił w obszernym sprawozdaniu sekret. gen. PZM Toruńczyk i wiceprzewodniczący Askanas. W roku ubiegłym PZMot zrzeszał około 15 tys. motorzystów w 248 sekcjach. Plan szkolenia wykonano w 120 proc. Zaplanowane imprezy motocyklowe odbyły się w większości zgodnie z planem mimo poważnych braków w sprzęcie. Natomiast imprezy samochodowe odbyły się w zbyt małej ilości.

W planie na rok bieżący podkreślono m.in. konieczność zwiększenia ilości sprzętu, ujednolicenia działalności sportowej okręgów, szczególnie w dziedzinie szkolenia sportowego i technicznego ze szczególnym uwzględnieniem terenowych jednostek organizacyjnych w powiatach i województwach.

Życie dyktuje przepisy

O tym, że „wszystkie przyczyny nieobecności w pracy uwidoczniane są w myśl ustawy wyłącznie na drukach L 4” — mówi wyraznie instrukcja Min. Zdrowia z 1951 r. W odpowiednich rubrykach „L 4” lekarz zaznacza, czy pracownik opuścił pracę na skutek choroby, czy też dla sprawowania opieki nad chorym domownikiem itp. Z zaświadczeń, wystawianych przez lekarzy lecznictwa otwartego i szpitali widać jednak, że rozporządzenie to nie zawsze jest przestrzegane.

W Wydz. Zdrowia przeglądamy różne typy takich „nieurzędowych” zaświadczeń.

Lekarka z ambulatorium na Madalińskiego stwierdza u chorej grype z wysoką gorączką i przynajmniej jedno miejsce w pracy na przeciąg 5 dni. Diagnozę

stawia na świstku papieru. Dokument ten usprawiedliwia co prawda nieobecność chorej pracownicy (fizycznej w fabryce — ale nie daje jej prawa do zasiłku, za opuszczone dni pracy, do którego pobrania uprawniała wyłącznie druk L 4. Z poborów potraca się więc kwotę za dni nieobecności.

Są jednak i inne zaświadczenia, które nie tylko nie dają prawa do zasiłku, ale nie usprawiedliwiają nawet nieobecności w pracy.

„Wskazane wstrzymanie się od pracy na okres 3-4 dni” — pisze na świstku papieru lekarka z ambulatorium na Lwowskiej.

A lekarz praskiego ambulatorium — jeszcze bardziej wstrzemiędlawy w słowach — streszcza się w kilku słowach: „zwolnienie z pracy — 28.XII.” Jest to pokwitowanie nieobecności nie wyjaśnione przyczyną i terminem zwolnienia.

Rezultatem takich nieurzędowych zaświadczeń są spory chorych pracowników z kierownictwem zakładu o nieusprawiedliwioną nieobecność i o wstrzymanie wypłaty zasiłków chorobowych.

A przecież druki L 4 automatycznie rozwiązywały wszelkie tego typu trudności. Oczywiście gdyby... lekarze je mieli. Bo ostatnie inspekcje ambulatoriów wykazały, że przyczyną owych fantastycznych zwolnień jest właśnie brak druków urzędowych.

Jeśli się więc drukuje przepisy, to trzeba jednocześnie wydrukować blankiety — niezbędne dla realizacji zarządzenia.

„Opieka nad chorym nie uprawnia do zasiłku” — czytamy w odsyłaniu na drukach L 4. Informacja jest zwięzła, ale nie wyczerpująca. Bo ustawa zezwala na wypłatę zasiłku chorobowego pracownikom — opiekunom w wypadku, jeśli lekarz sanitarny stwierdzi chorobę zakaźną zagrażającą otoczeniu.

„Ale co ma robić matka, najczęściej jedyną opiekunką dziecka, gdy dziecko zachoruje nie na szkarlatynę, czy tyfus, ale na koklusz lub odrę?”

W Związku Radzieckim sprawa ta znalazła rozwiązanie. Zgodnie z ustawodawstwem radzieckim matka chorego dziecka otrzymuje zwolnienie z pracy oraz zasiłek chorobowy, przy czym jeśli wiek dziecka nie przekracza 2 lat, matka korzysta z uprawnień bez względu na to, czy jest jedyną opiekunką dziecka.

Gdy zachoruje dziecko starsze — matka otrzymuje zwolnienie do 3 dni (na dłuższe — komisja), o ile jest jedyną opiekunką.

Częste skargi matek, napływające do zakładów pracy i do ZUS-u świadczą, że i u nas sprawa ta dojrzała do rozwiązania.

Z danych zebranych w CRZZ w poszczególnych zakładach pracy na terenie całego kraju wynika, że trzydniowych zwolnień chorobowych jest 10 razy więcej niż zwolnień jednodniowych.

Wytłumaczenie tego stanu rzeczy znajdujemy w ustawie, która mówi, że „pracownik ma prawo do zasiłku za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, jeżeli niezdolność trwa przynajmniej 3 dni”.

Dlatego też większość pracowników nie chce tracić zarobku, nie stosuje lekarstw, czy diety, opóźnia wyleczenie i... zarabia na tym na czysto.

Nieoszczędność ta „poszczędność” omawiano ostatnio szeroko na naradzie roboczej w CRZZ i na ogólnokrajowym jeździe referentów orzecznictwa w Min. Zdrowia. Wysławano konieczność wniesienia poprawki do ustawy, aby wypłacać zasiłek nawet za jeden dzień usprawiedliwionej nieobecności.

B. Monasterska.

Życie dyktuje przepisy

O tym, że „wszystkie przyczyny nieobecności w pracy uwidoczniane są w myśl ustawy wyłącznie na drukach L 4” — mówi wyraznie instrukcja Min. Zdrowia z 1951 r. W odpowiednich rubrykach „L 4” lekarz zaznacza, czy pracownik opuścił pracę na skutek choroby, czy też dla sprawowania opieki nad chorym domownikiem itp. Z zaświadczeń, wystawianych przez lekarzy lecznictwa otwartego i szpitali widać jednak, że rozporządzenie to nie zawsze jest przestrzegane.

W Wydz. Zdrowia przeglądamy różne typy takich „nieurzędowych” zaświadczeń.

Lekarka z ambulatorium na Madalińskiego stwierdza u chorej grype z wysoką gorączką i przynajmniej jedno miejsce w pracy na przeciąg 5 dni. Diagnozę

stawia na świstku papieru. Dokument ten usprawiedliwia co prawda nieobecność chorej pracownicy (fizycznej w fabryce — ale nie daje jej prawa do zasiłku, za opuszczone dni pracy, do którego pobrania uprawniała wyłącznie druk L 4. Z poborów potraca się więc kwotę za dni nieobecności.

Są jednak i inne zaświadczenia, które nie tylko nie dają prawa do zasiłku, ale nie usprawiedliwiają nawet nieobecności w pracy.

„Wskazane wstrzymanie się od pracy na okres 3-4 dni” — pisze na świstku papieru lekarka z ambulatorium na Lwowskiej.

A lekarz praskiego ambulatorium — jeszcze bardziej wstrzemiędlawy w słowach — streszcza się w kilku słowach: „zwolnienie z pracy — 28.XII.” Jest to pokwitowanie nieobecności nie wyjaśnione przyczyną i terminem zwolnienia.

Rezultatem takich nieurzędowych zaświadczeń są spory chorych pracowników z kierownictwem zakładu o nieusprawiedliwioną nieobecność i o wstrzymanie wypłaty zasiłków chorobowych.

A przecież druki L 4 automatycznie rozwiązywały wszelkie tego typu trudności. Oczywiście gdyby... lekarze je mieli. Bo ostatnie inspekcje ambulatoriów wykazały, że przyczyną owych fantastycznych zwolnień jest właśnie brak druków urzędowych.

Jeśli się więc drukuje przepisy, to trzeba jednocześnie wydrukować blankiety — niezbędne dla realizacji zarządzenia.

„Opieka nad chorym nie uprawnia do zasiłku” — czytamy w odsyłaniu na drukach L 4. Informacja jest zwięzła, ale nie wyczerpująca. Bo ustawa zezwala na wypłatę zasiłku chorobowego pracownikom — opiekunom w wypadku, jeśli lekarz sanitarny stwierdzi chorobę zakaźną zagrażającą otoczeniu.

„Ale co ma robić matka, najczęściej jedyną opiekunką dziecka, gdy dziecko zachoruje nie na szkarlatynę, czy tyfus, ale na koklusz lub odrę?”

W Związku Radzieckim sprawa ta znalazła rozwiązanie. Zgodnie z ustawodawstwem radzieckim matka chorego dziecka otrzymuje zwolnienie z pracy oraz zasiłek chorobowy, przy czym jeśli wiek dziecka nie przekracza 2 lat, matka korzysta z uprawnień bez względu na to, czy jest jedyną opiekunką dziecka.

Gdy zachoruje dziecko starsze — matka otrzymuje zwolnienie do 3 dni (na dłuższe — komisja), o ile jest jedyną opiekunką.

Częste skargi matek, napływające do zakładów pracy i do ZUS-u świadczą, że i u nas sprawa ta dojrzała do rozwiązania.

Z danych zebranych w CRZZ w poszczególnych zakładach pracy na terenie całego kraju wynika, że trzydniowych zwolnień chorobowych jest 10 razy więcej niż zwolnień jednodniowych.

Wytłumaczenie tego stanu rzeczy znajdujemy w ustawie, która mówi, że „pracownik ma prawo do zasiłku za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, jeżeli niezdolność trwa przynajmniej 3 dni”.

Dlatego też większość pracowników nie chce tracić zarobku, nie stosuje lekarstw, czy diety, opóźnia wyleczenie i... zarabia na tym na czysto.

Nieoszczędność ta „poszczędność” omawiano ostatnio szeroko na naradzie roboczej w CRZZ i na ogólnokrajowym jeździe referentów orzecznictwa w Min.

105 proc. więcej niż w ub. roku

ROLNICY POWINNI STOSOWAĆ nowoczesne metody nawożenia gleby

(Il) W pierwszych dniach b. m. we wszystkich GS woj. olsztyńskiego przystąpiono do rozpraszania nawozów sztucznych z puli przeznaczonych na wiosenne siewy. W br. GS otrzymały o 105 proc. więcej nawozów sztucznych niż w wiosennej kampanii siewnej ub. r.

Już samo to dowodzi, że chłopi naszego województwa w większym niż dotychczas stopniu stosują racjonalną uprawę gleby. Świadczy o tym jednak przede wszystkim ilość dotychczas rozpraszonych nawozów sztucznych. Do 10 bm. GS i PZGS sprzedały o 53 proc. więcej nawozów niż w tym samym okresie ub. r.

Dobrze akcja rozwija się w powiatach: pasieckim, nowomiejskim, mrągowskim, działkowskim i olsztyńskim. Wiosenną pulę nawozową rozpraszano tu w 50 proc. Zie natomiast pracują jeszcze gminne spółdzielnie w powiatach: piskim, nidzickim, lidzbarskim, braniewskim, gorzkowskim i wegorzewskim. I nie tylko GS. Nie bez winy są rady narodowe, aktywny rolny oraz koła ZSCh, które nie potrafiły dotychczas przekonać chłopów o konieczności stosowania nawozów sztucznych.

A przecież w ub. r. nie jeden gospodarz odczuł na własnej skórze skutki unikania racjonalnego nawożenia gleby. Tam bowiem, gdzie chłopi nie przeprowadzili orzek zimowych i nie stosowali nawozów sztucznych, urodzaje wypadły słabo. Tam natomiast, gdzie uwzględniono przepisy o prawidłowym nawożeniu, mimo posuchu plony były duże. Prawdę o racjonalnym nawożeniu potwierdziły wy-

sokie urodzaje w PGR, spółdzielniach produkcyjnych oraz w wielu gospodarstwach chłopskich, położonych w powiatach zachodnich.

NIE TYLKO AZOTOWE

W wielu powiatach nastawiają się rolnicy na stosowanie wyłącznie nawozów azotowych, wpływających dodatnio na wzmocnienie krzaka rośliny. Ten system nawożenia jest w nowoczesnej gospodarce przestarzałym. Chcąc bowiem uzyskać wysokie plony trzeba stosować również i inne gatunki nawozów; np. nawozy fosforowe wpływają dodatnio na wzrost ziarna, a potasowe na szywność słomy i zwiększenie ilości skrobi w roślinach okopowych.

Stanowczo za mało wysiewa się również wapna nawozowego, niszczącego chwasty oraz poprawiającego stan łąk i pastwisk. Wniosek z tego prosty, że jedynie wielostronne nawożenie daje pełne korzyści i gwarantuje wysokie zbiory.

DODATKOWY LIMIT

W chwili obecnej GS dysponują masą nawozową w 90 proc. ogólnej puli wiosennej. Niezależnie od tego wydz. rolnictwa prez. Woj. R. N. postawił o dodatkowy przydział 1.800 ton azotniaków przeznaczonych wyłącznie na zasilenie łożysk. Pierwsze transporty nawozów azotowych są już w drodze. Rozdział ich nastąpi jeszcze w b. m.

Do 10 bm. GS rozpraszają 31,5 proc. nawozów z ogólnej puli oraz 14,8 proc. wapna nawozowego. Gdyby w

okresie największego nasilenia epizydu nawozów zdarzyło się, że w jakimś powiecie wyczerpie się pula wiosenna CRS może na zlecenie prezidium Woj. R. N. stosować przetrzyty z powiatów dysponujących nadwyżkami. Wszystkie wymienione szczegółowo świadcza, iż w br. w żadnym powiecie nawozów nie zabraknie.

W uzupełnieniu przypominamy o konieczności właściwego składowania, lub magazynowania nawozów przez GS-y. Przykładów marnotrawstwa nie brak bowiem w naszym województwie. Tak więc GS w Orzyszu, Białej Piskiej i Bisztynku, Dobrym Mieście i Kiszewicach zgarniały nawozy w pomieszczeniach nieodpowiednich i niedostatecznie zabezpieczonych. Niedociągnięcia te trzeba jak najszybciej usunąć, bo nie wolno nam dopuścić do marnowania mienia państwowego.

Młodzież ZMP postanawia podnieść wydajność pracy

(ar) Celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i święta pracy 1 Maja ZMP-owcy woj. olsztyńskiego podejmują dalsze zobowiązania, które przyniosą znaczne oszczędności gospodarce narodowej.

ZMP-owcy licem mechanicznego w KĘTRZYNIE zobowiązali się pracować w PGR-ach 2.400 roboczogodzin w czasie wiosennej kampanii siewnej.

Koło ZMP CHRONOWO postanowiło zakończyć siewy wiosenne na 3 dni przed terminem. Grupa ZMP-owców z PGR Rymler zobowiązała się zakończyć całkowicie remont maszyn do 12 bm. oraz zaoszczędzić pół litra paliwa na 1 ha przez całą kampanię wiosenną.

ZMP-owcy z WIŚNIEWA zobowiązali się ukończyć kampanię wiosenną na 2 dni przed terminem, co przyniesie 1.000 zł. oszczędności. EDWARD CZABAT zobowiązał się przez okres trwania siewów wiosennych wykonać 300 proc. normy, zaś ZDZISŁAW SZYDŁOWSKI i PAWEŁ ROGALSKI po 200 proc. normy.

Protest sportowców olsztyńskich przeciw użyciu broni bakteriologicznej

Przed rozpoczęciem niedzielnego zawodów pięcioboju o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy ZS „Gwardia” i ZS „Ognio” zawodnicy obu drużyn potępiłi zdecydowanie zbrodnie imperialistów amerykańskich dokonywane na bezbronnej ludności cywilnej Korei i wystosowali pod adresem WKOP w Olsztynie pismo następującej treści:

„My zawodnicy ZKS „Ognio” i ZS „Gwardia” w imieniu pięcioboju woj. olsztyńskiego wyrażamy ostry protest w związku z użyciem broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach przez imperialistów anglo-amerykańskich. Wiemy o tym, że broń ta niesie zagładę całej postępowej ludzkości.

W odpowiedzi na ten ohydny czyn postanawiamy:

„Wzmocnić pracę nad podniesieniem poziomu ideologicznego i fachowego, a tym samym przygotować się do skutecznej obrony granic Polski Lu-

downej w razie, gdy zajdzie tego potrzeba.

Wzoruując się na osiągnięciach sportowców radzieckich włączyć się do ogólnego wysiłku całego narodu w przedterminowym wykonaniu planu 6-letniego w swoich zakładach pracy.

Wspólnie ze sportowcami państw demokracji ludowej walczyć o utrwalenie pokoju na całym świecie”.

Kontraktacja grochu i owsa dobiega końca

Kontraktacja zbóż konsumpcyjno-przemysłowych dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się chłopów do tej akcji, przebiega w naszym województwie bardzo pomyślnie. Chłopi rozumieją bowiem, że państwo ludowe poprzez kontraktację dąży do podniesienia produkcji rolnej oraz do zacieśnienia więzi między rolnictwem a przemysłem. Biorąc udział w kontraktowaniu zbóż otoczeni są specjalną opieką i korzystają z wielu ulg i pomocy. Otrzymują więc przede wszystkim bezprocentowe zaliczki, wysokowartościowe nasiona, nawozy sztuczne i środki odkażające. Ponadto plantatorzy mają pierwszeństwo w korzystaniu z usług SOM i POM oraz otrzymują premie od dostaw objętych planowym skupem.

Dzięki społecznej postawie plantatorów oraz zrozumieniu własnych korzyści, wiele powiatów wykonało już plan kontraktacji, mimo, że akcja trwa zaledwie od miesiąca. Tak więc plan kontraktacji grochu w 100 proc. wykonały powiaty: Pisz, Ostróda, Nowe Miasto, Bartoszyce i Nidzica, a owsa: Nowe Miasto, Ostróda, Nidzica i Wegorzewo. Plan kontraktacji jęczmienia wykonano w skali wojewódzkiej w 104 proc. Wykonanie planu kontraktacji grochu przebiega słabo w powiatach Mrągowo, Morąg,

Pasiek i Kętrzyn. W pozostałych powiatach kontraktacja grochu dobiega końca.

Najbardziej opieszale kontraktują owsa chłopcy z pow. kętrzyńskiego. Pozostałe powiaty wykonały plan w granicach od 60 do 90 proc.

Kor. z PZZ — I. Wilkin.

Dziś ważny KUPON J

W sobotę wylosowano premie na następujące numery odcinków biletowych na film pt. „Pierwsze dni”:

238 088, 238 155, 804 175, 804 321, 804 373, 804 411. Spośród widzów, którzy oglądali film „Pierwsze dni” w niedzielę, premie padły na następujące numery: 238 801, 238 999, 239 100, 239 127, 239 299, 239 458, 789 711, 789 852, 804 666.

Przy odbiorze premii u kierownika kancelarii kina „Odrodzenia” trzeba przedłożyć kupon „H” i kupon „I” oraz odcinek biletu z numerem. Premie można odbierać codziennie w godz. 16 — 22.

Poniżej zamieszczamy kupon „J”.

J

Dalsze terminy wyborów do komitetów blokowych

(I) Najbliższe wybory do komitetów blokowych w m. Olsztynie odbędą się:

18 bm. blok Nr. 107 (ul. Okrzei Nr. Nr. od 1 do 5 i od 20 do 23a) wybory w szkole TPD przy ul. Stalingradzkiej 10, godz. 18; blok Nr. 85 (ul. Mazurska Nr. Nr. od 2 — do 7a) wyb. w świetlicy centrali tekst. przy ul. Partyzantów 17; blok Nr. 50 (ul. Curie-

Skłodowskiej Nr. Nr. od 2 do 8 i 27) wyb. w ratuszu o godz. 18; blok Nr. 123 (ul. Reymonta Nr. Nr. nieparzyste od 1 do 21 i parzyste od 2 do 16) wyb. w szkole przy ul. Moniuszki 10 o godz. 18.

19 bm. blok Nr. 64 (ul. Warmińska Nr. Nr. od 1 do 8 i od 21 do 26, oraz ul. Samulewskiego cała) wybory w ratuszu o godz. 18; blok Nr. 95 (ul. Kopernika Nr. Nr. od 4 do 12, ul. Mickiewicza Nr. Nr. 9, 11, 13) wybory w szkole zawod. przy ul. Kopernika 45 o godz. 18; blok Nr. 119 (ul. Waryńskiego Nr. Nr. 21, 21a, 22, 22b, 23, 50, 50a, 50b, 51, 52) wybory w szkole przy ul. Moniuszki 10 o godz. 18; blok Nr. 43 (ul. Pieniężnego, 22 Stycznia i Fabryczna) wybory w szkole przy ul. Pieniężnego o godz. 18-tej; blok Nr. 66 (ul. Stalingradzka Nr. Nr. 4, 4a, 6 i 8) wyb. w szkole przy ul. Stalingradzkiej 10 o godz. 18.

20 bm. blok Nr. 65 (ul. Mickiewicza 1, 3, 5, 7, ul. Warmińska od 13 do 18, ul. Stalina nr. 7) wyb. w ratuszu o godz. 18; blok Nr. 126 (ul. Reymonta Nr. Nr. 18, 20, 22, 23, 25, 27, 29, 31, ul. Szymanowskiego 23 i 25, wyb. w szkole przy ul. Moniuszki 10 o godz. 18; blok Nr. 51 (ul. Curie-Skłodowskiej Nr. Nr. od 9 do 13 i 25, ul. Roberta Małka cała) wybory w ratuszu o godz. 18; blok Nr. 106 (ul. B. Prusa, Wyspiańskiego i Al. Wojska Polskiego 6 i 83) wyb. w szkole przy ul. Stalingradzkiej 10 i blok Nr. 55 (ul. Ratuszowa) wybory w liceum przy ul. Wyzwolenia 35 o godz. 18-tej.

CO GDZIE?

TEATRY

Teatr im. Jaracza — w Olsztynie — dziś i jutro: „Suknowski”, godz. 19.30

W Jezioranach — „Zwykły człowiek”, godz. 18.30

KINA

Awangarda — dziś i jutro: „Orzeł Kaukazu”, część 2, prod. radz., godz. 15.45 i 19

Odrodzenie — dziś i jutro: „Pierwsze dni”, prod. polskiej, godz. 17 i 19.30

Polonia — dziś i jutro: „Cienie na tarasach”, prod. NRD, godz. 16.30 i 19

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie Ratunkowe PGR — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

ODCZYTY T.W.P.

Działdowo — P.D.K. — godz. 18: „Mikolaj Gogol”

Kiełbark — Cegielnia — godz. 12: „34 Rocznicą”

Waplewo — P.G.R. — godz. 17.30: „Kobieta w Polsce Ludowej”

Track — P.G.R. — godz. 18.30: „Mikolaj Kopernik”

Druk RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5, 3-B-15033

240 tys. złotych zaoszczędzą państwu robotnicy fabryki sklejek w Pisz

(s) Fala podejmowanych zobowiązań ku czel 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta objęła całe województwo. Z gmin, gromad, majątków PGR oraz zakładów pracy napływają bez przerwy meldunki. Masy pracujące pragną jak najgodniej uczcić rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W uroczystym nastroju podejmowała zobowiązanie załoga fabryki sklejek w Pisz. Wśród powszechnego entuzjazmu zgromadzeni robotnicy uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta. W liście tym czytamy:

„Załoga piśkich zakładów przemysłu drzewnego w Pisz w związku z nadchodzącą sześćdziesiątą rocznicą Twoich urodzin przesyła szczerze życzenia zdrowia i dalszych lat pracy nad prowadzeniem narodu polskiego do dobrobytu — do socjalizmu. Według Twoich wskazań pracujemy coraz lepiej i wydajniej. Rocznicę Twoich urodzin oraz Święto Pracy uczymy wzmocnioną pracą.

Zobowiązujemy się w marcu i kwietniu przekraczać wykonywanie norm produkcyjnych w działach:

produkcja oklein i obłogów o 5 proc.;

dział pras o 5 proc.;

dział produkcji płyt o 6 proc.;

załoga tartaku o 7 proc.;

pracownicy działu mechanicznego usuną przestoje maszyn oraz wprowadzą do produkcji zgłoszone wnioski racjonalizatorskie.

Powyższe zobowiązania dadzą Państwu dodatkową produkcję wartości 240 TYS. ZŁ.

Twój przykład ofiarnej pracy jest drogowskazem w zwalczaniu naszych codziennych trudności i załoga nasza zapewnia Cię, Drogi Towarzystwo Prezydencie, że podjęte zobowiązania zostaną wykonane z hojorem”.

Zobowiązania wartości 36.145 zł. podjęła także załoga BPP w Pasieku. Zobowiązała się ona wyremontować 2 zagrody wiejskie ponad plan, oddać do użytku na 2 dni przed terminem budynek dla POM Młynary, magazyn dla GS Jelonki oraz wykonać na 4 miesiące przed terminem prace przy instalacji maszyn parowej w mlecarni.

Michał Cukier — wzorowy brygadzysta przodującego zespołu — PGR Solanka

(il) Zespół PGR Solanka w pow. kętrzyńskim wysunął się ostatnio na czoło państwowych gospodarstw rolnych dzięki doskonałemu wynikom hodowlanym choć jeszcze w ub. r. o zespole tym nie mówiono się wcale.

Robotnicy rolni Solanki nie lubią mówić o swoich osiągnięciach i sukcesach. Niewiele też dowiadujemy się od brygadzysty oborowego — Michała Cukra, pokazującego nam swój wieloletni dorobek.

A dorobek ten jest duży. Prawie setka krów czarno-białych, nizinnych, rasy szwedzkiej, nieskazitelnie czystych (w tym 49 sztuk mlecznych) spoczywa w wymoszczonych i suchych przegrodach. Obora w Solankach należy do typu zarodowych. W woj. olsztyńskim są tylko 2 tego rodzaju obory. W okresie dwóch następnych lat będzie ich więcej. Dostarczają one majątkom państwowym pełnowartościowy materiał hodowlany, przyczyniając się do usuwania dotychczasowej różnorodności ras bydła. Głównym zadaniem obory zarodowej jest wychodzenie „młodzieży” zapewniającej wysoką mleczność.

Na brak wyjątkowo mlecznych krów zespół Solanki nie może narzekać. W ub. roku np. otrzymano przeciętną wydajność od każdej krowy 4.150 litrów mleka. Są także i trzy „rekordzistki”. Dają one w ub. r. po 6 tys. litrów mleka. Dobre wyniki osiągnięto także w zakresie planowanego przychówku. Zamknął się on w ub. r. cyfrą 122 proc. Z sukcesu tego brygadzysta oborowy Michał Cukier może być naprawdę dumny.

Nic więc dziwnego, że Solanka uważana jest za przodujący pod względem hodowlanym zespół nie tylko w okręgu giżyckim, ale również w woj. olsztyńskim.

Zespół posiada również wychowalnię buhajów. Za ich odchów odpowiedzialny jest zootechnik zespołu Czesław Krukowski, który z dumą opowiada, jak jego „wychowankowie” otrzymali nagrody na wystawie w Olsztynie. Dzięki jego wydajnej pracy wychowalnia mogła w ub. r. dostarczyć na potrzeby innych województw 20 sztuk rasowych buhajów rasy nizinnej.

Dalszą dumą Solanki jest chlewnia macior. W ciągu ub. r. wykazała ona 127 proc. planowanego przychówku. O dobrym prowadzeniu chlewni (50 macior) świadczy minimalna wśród przoiat śmiertelność nie dochodząca do 1 proc. W br. nastąpi dalsza rozbudowa tuczarni w Solance. Trzoda wzrosła w ub. r. w porównaniu z rokiem 1949 o 40 proc. (była o 300 proc.), a odstawa tuczniaka o... 650 proc. Plan dostaw tuczniaka w styczniu br. wykonany został przez zespół Solanka w 117 proc.

Okazuje się więc, że Solanka przoduje nie tylko w hodowli bydła, ale i trzody chlewnej. Dobrze byłoby, aby do poziomu hodowlanego Solanki zbliżyły się wszystkie inne zespoły PGR w woj. olsztyńskim.

Rybacy z Rucian przodują

(s) Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, rybacy gospodarstwa jeziorowego Ruciany wykonali kwartalny plan połowów ryb na 37 dni przed terminem. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się w poważnej mierze współzawodnictwo, w którym wyróżnili się: brygadziści Alfred Denda i Mikołaj Kolasnik oraz rybacy Andrzej Garbatow i Helmut Dukacz.

Załoga zobowiązała się wykonać roczny plan połowów ryb na 25 dni przed terminem, wywiązując równocześnie do współzawodnictwa załogę zespołu jeziorowego Ostróda.

Realizacja tego zobowiązania przyniesie gospodarce narodowej 42 tys. zł oszczędności.

Przodujący elektryk



Franciszek Jastrzębski, przodownik pracy odcinka elektrotechnicznego w Olsztynie n'e daje odebrać sobie pierwszeństwa wykonując o najmniej 180 proc. normy.



Obietnica po pijanemu

W połowie stycznia br. przyjechało do Mostkowa gm. Łukta kino objazdowe Filmu Polskiego z Olsztyna. Obsługa kina zjawiała się w Mostkowie w stanie częściowo „zalanym”. Po „kolejnej poprawce” w gminie zdezastowała aparat.

Liczenie zgromadzenia publiczność wykupia wszystkie bilety, lecz darownie czekała na rozpoczęcie seansu. Na pocieszenie usłyszano zapewnienie kierownika kina, że w niedługim czasie przjadą znowu do Mostkowa i nie wykorzystane bilety będą honorowane. Amatorzy filmu udali się więc do domu, a załoga kina do ob. Antoski. Piątykta trwała tu do późnej nocy.

Obietnicę swoją kierownik kina objazdowego spełnił. Po upływie bowiem trzech zaledwie tygodni wóz Filmu Polskiego zawitał znowu do Mostkowa. Tylko że kierownik nie chciał w ogóle słyszeć o honorowaniu starych biletów.

Kor. z Łukty — stes

To gorszące zajście nie powinno przejść bez echa. Zarząd Filmu Polskiego w Olsztynie wyciągnie z tego niechybnie odpowiednie wnioski. Między bezprowotnie czasu, kiedy to na „głuchej, zabitej deskami prowincji” można było hulać bezkarnie w przesławieniu, że dalej to nie dotrze, a jak dotrze, to się zatrze...

Dziś korespondent czuwa w terenie, (red.)

Listy z nad Pisy

Myślimy o wiosennych porządkach

Co roku o tej porze co najgłębsze głowy w Pisz medytują jakby tu z wiosną przychodzić miasto, jakby tu udowodnić i uprzyjemnić życie ludności. Bywało, że któregoś roku dla wydogodnienia robotników „odmłodzono” ulicę Kwiatową. Sami ojcowie miasta własną ręką plantowali dęby i układali płyty chodnikowe. Społecznym wysiłkiem usuwano powojenne ruiny, przysparzając miastu wolny plac pod budowę nowych domów.

W roku ub. dla skrócenia drogi do szpitala powiatowego, średniej szkoły zawodowej itp. przerzucono dodatkowo przez Pisz trwały most-kladkę. Główny plac Daszyńskiego zamieniono w piękny skwer o 2 fontannach. Po raz pierwszy w Pisz pokazały się tu lawki uliczne.

I znow zbliża się wiosna i znow temat nabiera aktualności... Prezydium MRN projektuje jak najtrafniejsze wykorzystanie naturalnego skweru tuż przy moście nad Pisz, gdzie od r. 1920 leży dwumetrowej wysokości kamień z czarnym napisem „Dies Land bleib deutsch”, a w poprzek niego drugi czerwoncy: „A jednak myśmy wrócili”.

Jedni doradzają ustawienie tam kilkunastu ławek, inni radiofonizowanie terenu na okres letni i ułożenie estrady tanecznej, inni pamiętając o najmniejszych chcieliby tam równocześnie widzieć pierwszy w Pisz ogródek jordanowski.

Ok. 100 pracowników prez. PRN patrzeć codziennie przez frontowe okna

swego gmachu na rozległy plac mówi, że już tej wiosny nie przepuszczą okazi, by zrównać „wilcze doly”, porobić klomby i otoczyć opieką rosnące tam drzewa i krzaki. „Niech ten nasz skromny Pisz przykładem dla powiatu świeci” — powiadają.

Podobnie myśli i dzielna młodzież ze szkół: 11-letniej, średniej zawodowej, pracowników PSS „Osadnik”, „Odbudowy Mazurskiej”, fabryki i PZGS, ale... nie chcą się zdradzić — wolą zrobić niespodziankę.

Niedziela na ringach Olsztyna i Ostródy

Niedzielny mecz o mistrzostwo bokserkiej klasy wojewódzkiej rozegrał pomiędzy zespołami Ognia i Gwardii poprzedziła manifestacja sportowców na rzecz dalszej wyłączonej walki o Pokój.

Same zawody stały na dobrym poziomie. Zwycięstwo Gwardii 15:5 było zasłużone, niemniej w poszczególnych walkach zawodnicy Ognia stawiali zacięty opór.

A oto techniczne wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Kowalski zremisował z Kurow-

skim. Tuszyński przegrał z Szczepczyńskim, Piński zmusił już w pierwszym rundzie do poddania się Krakaua, Malyszko wygrał przez dyskwalifikację Wólkiewicza II, Zajac I wypunktował Kwiatkowskiego, Nawrocki przegrał przez tk w drugim starciu z Łukaszewiczem II, Zajac II wygrał z Jaskołem, Sobczyk pokonał przez t. k. o. Koziełskiego, Szymański zdobył punkty walkowerem i Stasiak znokautował Pszennego.

Sędziowali w ringu Kamiński, na punkty Konecki, Świeboda i Włodarczyk. Publiczność ok. 1 tys.

W Ostródzie pierwszy występ pięcioboju tamtejszej Spójni zakończył się ich cennym zwycięstwem 11:9 nad kombinowanym zespołem olsztyńskich drużyn Ognia II i Spójni. Spotkanie to przyniosło następujące wyniki (gospodarze na pierwszym miejscu): Krepki poddał się w drugiej rundzie Lipskiemu, Madejski przegrał z Olsztyńskim, Szczepulkowski wygrał wobec dyskwalifikacji Żurawskiego, Lubniański pokonał Łosiekiego, Juszcak przegrał z Wiesiorkiem, Skurka wygrał na skutek dyskwalifikacji Raczekowskiego, Falkowski zremisował z Siwko, Pawlak przegrał z Piłką, Wywiera wygrał z Kosmanem i Rudziński wygrał przez nokaut z Lubkiewiczem. (czol).

Okruchy z nad Łyny

OD SOBOTY

...praca w biurach wojewódzkiego oddziału CAS w Olsztynie rozpoczyna się o godzinie wcześniej. Tak więc biura te czynne obecnie są już od godz. 7 rano. (kd)

SPACER

...nad jeziorem Długim jest piękny i pożyteczny spacer. W porządku z polanymi barierkami stwarza to co najmniej wspaniałe miejsce przy WDK.

...gabinetem fotograficznym. Wyposażono go w niezbędne pomoce techniczne oraz wzorową ciemnię. Poza tym organizowane są tam kursy teoretyczne i praktyczne. Zgłoszenia na kursy przyjmuje dyrekcja WDK. (ar)

„BOGACTWO

...naszych jezior” — Takim tytuł nosi bogato ilustrowana książka. Poza tym zawiera wiele ciekawych wiadomości z dziedziny PTT.

FOTO

...amatorzy olsztyńscy dzielą 23 bm. o godz. 18.